Nr. 17. Lwów, dnia 24. kwietnia 1914.

„ROLNIK"

OKŁADKA INSERATOWA.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Lindego 6.

Ogłoszenia przyjmuje tylko Administracya „Rolnika".

CENA OGŁOSZEŃ: 25 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 9 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 22 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszym inserowaniu stosowny opust. — Ogłoszenie na pierwszej stronicy okładki wielkości pół strony kosztuje K. 30. — Na ostatniej stronie okładki pół strony K. 26. — cała K. 50.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika".

Nr. 17. Lwów, dnia 24. kwietnia 1914. Rok XLVII. Tom LXXXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI
wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, UL. LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

P. T. Prenumeratorów, zgłaszających zmianę adresu upraszamy o nadsyłanie znaczkami pocztowymi kwoty 40 hal. na koszta druku adresu nowego.
Administracya Rolnika.

J. FROŃ.

Program akcyi hodowlanej c. k. gal. Tow. gosp. — a powiat horodeński.

Jak się dowiedziałem z *Rolnika* powiat horodeński został zaliczony do strefy, mającej produkować bydło czerwone polskie. Jako niegdyś hodowca tego bydła powinienem się z tego cieszyć, gdyż nagle będziemy mieli moc mleka, masła, cieląt, wołów, buhai i t. d. Tak widocznie sądzili Ci Panowie, którzy myśl swą w Komitecie Tow. przeprowadzili. Mieszkając od 10 lat w tut. powiecie i przez ten szereg lat włócząc się niedzielami od wioski do wioski tuszę sobie, że powiat i stosunki hodowlane nieźle poznałem i w niniejszej sprawie wolno mi głos zabrać.

Objąwszy tutejszy posterunek, na najdalszym Rzp. p. krańcu położony i przed stu laty jeszcze granic tureckich dotykający, wyrzucony z okolic kultury na deskami od świata odgrodzony step, wydawało mi się wiele rzeczy dziwnych i śmiesznych, z czem usiłowałem walczyć i poprawiać, rzucając tu i ówdzie swoje trzy grosze; patrzono jednak na mnie z ukosa i dawano odpowiedzi, nie zachęcające do dalszych dysput. A więc np. w r. 1905 odbyło się tu premiowanie bydła; do utworzonego zbyt licznego grona sędziów zaproszono i mnie. Ocena była krótka i polegała na przedefilowaniu jurorów wzdłuż szeregów bydła i jego właścicieli. Ogólnie biorąc, bydło było nie tęgie, więc stosunkowo nie dużo zostało nagrodzonych, ale pominięto sztuki, u których według mego zdania, należało wyszczególnić mleczność, a zamknąć oczy na wady kształtów. W gronie sędziów byłem najmłodszy i nowicyuszem, aczkolwiek ta praca nie była mi obcą z powiatu bialskiego (ze ś. p. br. Czeczem i p. Ponińskim), oraz krośnieńskiego (ze ś. p. K. Wiktorem, hr. Bobrowskim i p. St. Ostaszewskim) nie wypadało mi więc zbyt obcesowo występować, ale powtarzam, że wtrąciłem swe trzy grosze i ująłem się za kilkoma sztukami. Popatrzono wówczas na mnie na pół ze zdziwieniem, na pół z politowaniem, a jeden z pp. oceniających zapytał grzecznie: „Ależ panie! jakaż tu linia grzbietowa i gdzie tu kość?" Otóż powtarzam, iż dziś powinienem się cieszyć ze zmiany poglądów, gdyż zdaje mi się, że mniej będziemy zwracali uwagi na kształty, a więcej na mleczność. Znając jednak warunki życiowe zwierząt w tut. powiecie, obawiam się, iż nietylko mlecznego, ale żadnego bydła wkrótce mieć nie będziemy, skoro dotychczasowa indolencya trwać będzie nadal. Jestem wielkim zwolennikiem bydła czerwonego polskiego, byłem świadkiem narodzin obory szkoły rolniczej w Kobiernicach, obserwowałem zapał do tego bydła takiego koryfeusza, jak prof. dr Holdefleiss, który w celach lepszego poznania tegoż w powiat bialski przyjeżdżał, zebrałem sam pierwszy materyał dla obory szkolnej w Suchodole, jednak tu w horodeńskiem, tego bydła się obawiam.

Czerwona polska rasa jest bydłem przyszłości, zasługą małego stosunkowo grona osób i to co się o tej rasie czyta, jest nie tyle cechą rasy, ile pracą i znajomością rzeczy osób badających i popierających chów bydła polskiego. Rasa nie powstaje na kolanie w ciągu kilku czy kilkunastu lat, lecz ustala się wiekami. Szybko powstałe bydło jeszcze szybciej się wyradza, jeżeli trafi na fatalne warunki życiowe. Wprawdzie bydło czerwone polskie pochodzi z zamierzchłych czasów, ale zbyt dużo ma jeszcze domieszek krwi obcej, aby o jej czystości można mówić. W założeniu obory w Suchodole miałem zupełną swobodę, nie byłem krępowany wydatkami, zatem nabywałem każdą sztukę, która obok typowej maści była kształtem zbliżona do ideału czerwonej polskiej krowy. Mimo tego chów nie szedł, bo mendlowanie potomstwa było w całej pełni i czerwony polski buhaj z takąż krową dostarczyły najczęściej srokatego polskiego cielaka. Ponieważ był to wówczas ogólny objaw, poszcze-

gólni hodowcy za zezwoleniem Tow. roln. krak. „wstrzykiwali“ nieco krwi czerwonych fryzów, inni po cichu inną krew. Była to praca nad ustaleniem rasy. Jak zaś bydło czerwone polskie zdolne jest do degeneracyi, niech wystarczy fakt, że nam w r. 1898. przyprowadzono do premiowania z gór jałówki po 60—80 kg żywej wagi, a przecież tu w gorszych warunkach tak zmarniałego bydlęcia nie spotkałem.

Mówi się, iż bydło czerwone polskie żyje w najgorszych warunkach i chociaż przyznaję, że tak jest, bo na to bydło od dzieciństwa patrzałem, to jednak śmiem twierdzić, że nie są one jeszcze najgorsze. Na przestrzeni od Krakowa aż do Sanu wystarczy palcem kiwnąć, aby mieć na dworskim łanie do zżynania pszenicy tyle bab, ile jest we wsi krów, bo każda pragnie dać bydlęciu coś zielonego. W tych stronach natomiast baba na zieleninę nie da się wziąć. W krakowskiem wydawałem kwitki na zbieranie trawy rękami (nie sierpem!) między wikliną. Tu chłop podobnego zbieracza uważałby za waryata. W przeworskiem kopie robotnik buraki za liście, tu tysiące wagonów liści się marnuje, a robotnikowi płacimy $2^1/_2$ – 3—3·60 *K* dziennie przy kopaniu. Tam, jednem słowem, baba myśli dzień i noc, gdzieby coś zielonego dostać, aby krowie dać, tu zaś podstawą żywienia jest plewa, słoma i kukurydzianka a pastwiskiem ścierń. Gdy w zachodniej Galicyi trzyma krowę każdy chałupnik, to tu „kocha“ jedną sztukę dopiero taki, który ma najmniej parę koni. W rośliny pastewne nie bawiono się dotąd; koniczyna była siewana trochę dla obroku, zresztą dla żyda, buraków pastewnych prawie nie znano i co najwyżej dostała krowa w zimie ziemniak.

Lecz przypatrzmy się, co my tu obecnie mamy. Powiat horodeński, jak cały wschód, był niegdyś zamieszkały przez bydło stepowe, z natury swej mało mleczne, ale też i o mleko nikt tu nie dbał. Jednak bydło to nie było jednolite, bo dwory trzymały zawód rosły rumuński, podolski lub węgierski, a chłop zabiegał o drobną krówkę huculską, nie gorszą co do mleczności od bydła czerwonego polskiego. Podówczas jednak huculszczyzna była jeszcze w rękach huculów, nie żydów i całym ich dochodem nie były zarobki w lasach, lecz chów zwierząt. Zatem o małą huculkę maści siwej czy brunatnej było tu bardzo łatwo i gdy jedna z wycieńczenia zdechła, lub na mięso została sprzedana, kupowało się za klikanaście zł. inną. Resztki tego bydła spotykałem jeszcze w pierwszych latach mego tu pobytu, a podziwiały je u mnie wycieczki dublańczyków i słuchaczów krakowskich z profesorami. Dziś śladu już tego wszystkiego niema, wyparł je nowy kierunek w zupełności.

Podstawą gospodarowania było tu niegdyś wyłącznie ziarno, a przedewszystkiem pszenica i jeszcze raz pszenica, na co pozwalała ówczesna dziewiczość ziemi i znaczne obszary, odłogiem leżące. Ponieważ jednak dziewiczość ziemi zaczęła zanikać z chwilą eliminowania ugorów, ten i ów za przykładem zagranicy zaczął się oglądać na bydło, i rekord pod tym względem osiągnął J. br. Romaszkan, który wziął pierwsze nagrody na wszechświatowej wystawie za bydło stepowe o liniach bardzo poprawnych. Była to era Settegasta. Ponieważ jednak szło się tylko w kierunku kształtów, na których rzeźnik się nie rozumie, a one prócz sławy gospodarzowi nic dać nie mogły, zatem padł wybór na rasy górskie, które tu dziś niepodzielnie panują. Niestety, nie mieliśmy tu

Interesujący dokument.

Pan Przybysławski z Uniża (poczta Czernelica), nadesłał do Redakcyi *Rolnika* ciekawy urywek jakiegoś niemieckiego wydawnictwa, gdzie przedrukowano po niemiecku zawiadomienie o poszukiwaniu gospodarzy do majątków hr. Ossolińskiego z Tęczyna.

Zawiadomienie to drukowane po niemiecku w Maryenburgu zdaje się wskazywać, że liczono na kolonistów Niemców, którzy mieli spełniać rolę włodarzy i nadzorców nad miejscowym, pańszczyźnianym robotnikiem w majętnościach hr. Ossolińskiego. W braku dostatecznej liczby rąk roboczych ci przybysze mieli pracować własnoręcznie również z poddanymi.

Chodziło więc o zdobycie w tej formie większej ilości rąk roboczych do uprawy roli, za którą ci przybysze mieli być odpowiedzialni.

Dziś stosunki ludnościowe zmieniły się o tyle, że Niemcy czekają na pracę naszego chłopa.

Jednakże z dawna zakorzeniony zwyczaj poszukiwania dozorców — ekonomów wśród obcych, przetrwał u niektórych ziemian do dnia dzisiejszego.

Interesujący ten dokument zamieszcza Redakcya w oryginale i tłómaczeniu polskiem. Daje on pojęcie zarówno o ówczesnym systemie gospodarowania „na sposób“ pruski, jak o skali wynagrodzenia służby, wreszcie o obyczajach, panujących na dworach ówczesnych panów polskich, gdzie „państwo“ między innemi troszczyli się sami o utrzymanie i żywienie dziewek dworskich.

Szkoda, że nie posiadamy bliższych informacyi, jaki był tytuł książki, w której umieszczono ów dokument — a raczej przedruk odnośnego obwieszczenia, ani też nie wiemy, jaki był cel autora, który ten dokument przytacza.

Ł.

DEmnach Jhro Hochgräfliche Excellentz, der Hochgebohrne Graff und Herr von Teczyn Oßolinski / der Krohn Pohlen Hof-Schatz-Meister / und Starost auff Sendomier rc. rc. eine gute auff Preußische Art eingerichtete Wirthschafft / in seinen unter Warschau gelegenen Gütern einzuführen Vorhabens; Hiezu aber ein Paar tüchtiger / redlicher und der Wirthschafft kündiger Männer / nebst ihren Wirthinnen benöhtiget ist / welche gedachter Wirthschafft / so theils in Ackerwerck / theils in einer Mälckerey und Viehe-Zucht bestehet / wohl fürstehen möchten; Als wird solches nicht nur jedermänniglichen hiedurch bekandt gemacht / sondern es werden auch Alle und Jede / denen diese Notification zum Vorschein komet / dienst- und freundlich ersuchet / Hochgedachtem Herrn zu Liebe / sich umb dergleichen Männer zu bewerben. Diejenigen aber so dazu Lust haben möchten / werden hiedurch versichert / daß ihnen dasigen Ortes aller gute Wille bezeiget / auch ihnen jederzeit frey seyn sol / den Ort / wenn er ihnen nicht anständig wäre / wieder zu quittiren: Wiewohl geglaubet wird / wenn sie einmahl sich dort eingerichtet / sie von selbsten keine Enderung wünschen werden. Vor ihre treue und redliche Dienste / wird jedem Paar Eheleute nachgesetztes jährliche Gehalt accordiret und verheissen: An Lohn baar 20. Thaler current, oder 60. Gulden Preußisch.

— An Ausspeisung oder Legumin nach Warschauischer Maaß / da 1. Scheffel hiesige anderthalb Scheffel und 4. Stoff ausmachet.

An Roggen zu Brod - 10 Scheffel.	An Leinsamen zu Oehl - 2 Viertel.
— Gerste — — — 4 —	Einen gemästeten Borck.
— Buchweitz — — 2 —	Ein halb Schock Käse.
— Weitzen — — 2 —	Butter 12 Stoff.
— Erbsen — — — 1 —	Saltz 12 Stoff.
— Hirse — — — 2 Viertel.	Maltz zum Bier — 4 Scheffel.
— Haber — — 4 Scheffel.	

Es wird auch jedem Wirth erlaubet / seine eigene zwey Kühe / zu seinem eigenen Nutzen Winters und Sommers / bey Herrschafftlichem Futter zu halten / wiewol mit dem Bedinge / daß er den Zuwachs / jährlich entweder an die Herrschafft / oder sonsten an wen er wil verkauffe / und selbige nicht über ein Jahr in Herrschafftlichem Vollwerck halte.

Des

Głuchowskich, Brykczyńskich, Korzeniowskich (Pełkinie), którzyby w pewnym stale wytyczonym kierunku pracowali i chłopa tego nauczyli. Zaznaczam, że poważnie nie myślało się tu o żadnym kierunku hodowlanym, licencye były i są czczą komedyą, a mówię to, jako od szeregu lat członek komisyi licencyjnej na tut. okręg, więc trudno się dziwić, że hodowla tutejsza stoi bodaj najniżej z całego kraju. Nie jest ona jednak tak beznadziejna, byśmy na miejsce naszych metysów o grubej kości i żelaznej odporności, nie najgorszych co do masy, a nawet i co do mleka, wprowadzili drobne koty w czerwonej krowiej skórze. Będzie to praca na zatracenie, bo choćby nawet zmieniły się warunki hodowlane, nie zmienimy warunków klimatycznych, tak różnych od reszty Galicyi. Bydło nasze jest -- że się tak wyrażę — emanacyą dwóch prastarych ras tj. stepowej i górskiej, po których odziedziczyło ono to, co mu w tych gorzkich warunkach najpotrzebniejsze, a więc obok mocnej kości: zdrowie i zdolność wyzyskiwania lichej karmy. Ci panowie, którzy żądają dużo mleka dla tutejszego chłopa, niech pamiętają, iż niema rasy, któraby głodzona lub nader licho karmiona dużo mleka dawała, tego nawet czerwona polska rasa nie potrafi. Owszem, śmiem twierdzić, że może nigdzie na targu w Galicyi nie jest tak łatwo o mleczną krowę, jak właśnie w tych stronach. Zapewne, nie jest to mleczność na 30 l dziennie, ale każda przeciętna chłopska krowa daje po ocieleniu 12—14 l mleka o zawartości blizko 4% tłuszczu. Że nasze bydło nie jest najgorsze, mówi jeszcze fakt, iż na każdy większy jarmark przybywają w te strony kupcy z Czech, Moraw i Śląska za bydłem, zatem nasze chyba jest lepsze od ich. Zresztą mieliśmy sposobność poznania czeskiego bydła, sprowadzonego za pośrednictwem Komitetu i gorzko wspominają ci, co się na owo złakomili. — Wprawdzie od przejścia pryszczycy stosunki hodowlane znacznie się u nas pogorszyły, a jeszcze więcej pogorszył się stan skutkiem klęsk dwóch ostatnich lat, jednak według mego zdania, nie jest jeszcze tak źle, aby pracę zaczynać od początku. Że mimo wszystko bydło nasze nie uległo jeszcze degeneracyi, świadczy niezbity dowód, iż z tych stron targ budapeszteński otrzymuje najpiękniejsze cielęta rzeźne, wagi najmniej 60 kg. Wyda się to może niejednemu zagadką, ale tę zagadkę wnet rozwiążę. Pokraczne nasze bydło charakteryzuje się niezwykle dobrze rozwiniętym zadem, i stąd daje cielęta o wysokiej wadze, jeszcze raz tak dużej, jak od krów czerwonych polskich. Powtóre, nasz chłop ma chwalebny zwyczaj hodowlany, zachowany z czasów bydła stepowego, że daje ssać cielęciu najmniej 6 tygodni, względnie tak długo, dopóki się cielakowi nie sprzykrzy, lub żyd handlarz cielęcia nie wyłudzi. Tym sposobem cielę wyrasta nadzwyczajnie i późniejszej biedy tak nie odczuwa. Następnie bydle marnie trzymane odczuwa popęd płciowy przeważnie tylko wtedy, gdy ma więcej karmy pożywniejszej tj. od maja do lipca i stąd cielęta przychodzą bardzo wcześnie na świat, bo już w styczniu. A że każdy chłop na ogrodzie sieje trochę lucerny, jest więc dobra karma dla odchowanego cielęcia zapewniona. Inaczej i smutniej rzecz się przedstawia, jeżeli cielę przyjdzie na świat w niewłaściwym dla stepowych okolic czasie, natenczas odłączone marnieje i chłopu za roczniaka mniej dają, niż za ssące. Otóż jest to odwrotna strona medalu, ale na to i polskie bydło nie poradzi.

Des Wirths Gebühr wird seyn.

1. Daß er das Ackerwerck wol und gehörig bestelle.

2. Das Gesinde in guter Obsicht halte / damit ein jedes seine Pflicht der Gebühr nach ausrichte.

3. Die Vollwercks-Ochsen und Pferde / wie auch alles übrige Inventarium, welches ihme unter einem richtigen Verzeichniß sol übergeben werden / in guter fleißiger Obacht habe.

4. Die Knechte werden so wol Lohn / als auch Ausspeisung von der Herrschafft besonders erlangen / so doch unter des Wirths Disposition seyn sol.

5. Gedachte Wirthe werden auff alle und jede Arbeit / so vom Hofe verordnet wird / fleißige Obacht haben / in erheischender Noht mit Hand anlegen / und dem übrigen Gesinde ein gut Exempel zur Nachfolge geben.

Der Wirthin Gebühr.

1. Wird selbe die Küche mit allem Fleiß in acht haben / mit der Milch-Speise reinlich umbgehen / auch die Butter und Käse laut ihrem Gewissen / richtig an die Herrschafft einliefern.

2. Die Schweine / Hüner / Gänse und Kalkuhnen wird selbe wol in acht haben / und den gewöhnlichen Pacht / welcher angesetzet / der Herrschafft richtig abgeben.

3. Die Kohl- und Geköchs-Gärtens / wird selbe zur rechten Zeit wol und gehörig bestellen / damit die Herrschafft Nutzen daher habe.

4. Denen Hof-Mägden so viel derer seyn werden / wird selbe unter ihrer Disposition haben / und zur fleißigen Arbeit anzuhalten sich angelegen seyn lassen / der Mägde Gebühr und Unterhalt aber wird von der Herrschafft besorget werden.

5. Wenn nun diesem allen beydes die Wirthe und Wirthinnen ein Genüge leisten werden / sol selbigen Jährlich über das obige aus Discretion an guter Hanfner Leinwand 60. Elen / an Flächsner auch 60. Elen / imgleichen anstatt der Calende alle Neujahr jedem ein Thal. cur. oder auff beyde 10. Tympfen gegeben und ausgefolget werden.

Fals nun einige wären / welchen dieser Dienst und die vorgeschlagene Conditiones anständig / oder aber fernere Nachricht ihrer Versicherung wegen verlangen möchten / selbe könen sich bey Tit. Hn. Bürgermeister Bliwernitz in Marienburg anmelden / allwo ihnen vergnügliche Nachricht über alles ertheilet werden sol.

Publicat Marienburg den 1. Junii, 1723.

)o(

Tłómaczenie. *)

„Przeto Ich Hrabioska Dostojność Jaśnie Wielmożny Hrabia i Pan z Tęczyna Ossoliński, Wielki podskarbi królestwa polskiego i starosta na Sandomierzu etc. etc. ma zamiar zaprowadzić dobrze na wzór pruski urządzone gospodarstwo w swoich dobrach, położonych pod Warszawą; Do tego jednak potrzebuje parę dzielnych, uczciwych i gospodarstwa świadomych mężczyzn wraz z ich żonami, którzyby nazwanem gospodarstwem, składającem się w części z pracy na roli, w części zaś na dojeniu i hodowli bydła, dobrze zarządzać mogli. To podaje się niniejszem do wiadomości nie tylko każdemu z osobna, lecz uprasza się uniżenie i uprzejmie wszystkich i każdego, do których to zawiadomienie (*notification*) dojdzie, o życzliwość dla wyż wymienionego Pana takich ludzich zwerbować. Tych jednak, którzyby mieli do tego ochotę, zapewnia się, że im się na tem miejscu okaże wszelkie dobre chęci, i że każdemu wolno będzie, miejsce to, jeżeliby mu się nie podobało, opuścić. Jednakowoż przypuszcza się, że jeżeli się tam urządzą, żadnej zmiany nie będą pragnęli. Za ich wierną i uczciwą służbę przyzna się każdemu małżeństwu: niżej wymienione roczne wynagrodzenie i przyrzeka się: nagroda w gotówce 20 talarów bieżącego kursu, albo 60 złotych pruskich. Na wikt albo leguminę według miary warszawskiej, gdyż jeden tutejszy korzec wynosi półtora korca i dwa garnce:

Żyta na chleb	10 korcy	Siemienia lnianego na olej 2 ćwierci.
Jęczmienia . .	4 „	Spaśnego wieprza.
Tatarki. . . .	2 „	Pół kopy sera.
Pszenicy . . .	2 „	Masła 12 półgarncówek (6 garncy).
Grochu . . .	1 „	Soli 12 półgarncówek (6 g.).
Prosa . . .	2 ćwiartki	Słodu do piwa 4 korce.
Owsa	4 korce	

*) Tłómacz używa w przekładzie archaizmów.

Słyszałem z miarodajnej strony, że Towarzystwa ruskie zamierzają w nasz powiat wprowadzić rasę nizinną, jako jeszcze mleczniejszą od polskiej. Otóż proszę sobie wyobrazić, w jak szczęśliwe położenie zostanie chłop tutejszy wprowadzony. Dojenie będzie zbytecznym zabiegiem, wystarczy tylko skopiec pod wymię podstawić i krowim ogonem pokiwać, jakby u studni, a mleko się poleje. Podobny eksperyment widziałem swego czasu na scenie u Ronachera ku rozśmieszeniu jedzącej i pijącej publiki i nie sądziłem, że tego w rzeczywistości dożyję. Ale żart na bok, Rusinom się nie dziwię, bo mają wiele dobrych chęci, ale brak ludzi z doświadczeniem.

Według mego przekonania do rozwoju hodowli bydła w powiecie moglibyśmy dojść wcześniej inną drogą, nie eksperymentem wprowadzenia nowej rasy, rozchodzi się tylko o to, aby nam nie odmówiły poparcia miarodajne czynniki, a to poparcie przedstawiam sobie następująco:

1. Ponieważ hodowla włościańska od szeregu lat nie doznała w naszym powiecie wydatniejszej pomocy, należałoby nam udzielić z funduszów traktatowych przynajmniej kilkanaście buhai półkrwi (najodpowiedniejsze by nam były bernery z powiatu sanockiego);

2. Należałoby spowodować gminy, aby miały ustawową ilość buhai licencyonowanych, jeżeli nie z własnych funduszów, to z funduszu hodowlanego krajowego drogą pożyczki;

3. Niechby Szan. Komitet c. k. Tow. gosp. raczył zwrócić na nasz powiat baczniejszą uwagę i co roku urządził bodaj po dwa kursy hodowlane dla małorolnych gospodarzy.

Jak powyż starałem się udowodnić, mizerny stan hodowli bydła nie możemy przypisywać tutejszemu klimatowi (wprawdzie psiemu), ani glebie (bo tej nam ogólnie zazdroszczą), lecz samym sobie, bo czyniliśmy dla hodowli zbyt mało i szliśmy tylko w kierunku rozwoju kości. O mleku nikt dotąd nie myślał i najsławniejszy swego czasu tutejszy hodowca br. Romaszkan mawiał, że mleczne bydło może mieć tylko żyd, bo je pomyjami karmi. Należy teraz zboczyć nieco z drogi i iść więcej w kierunku mleka. Do tego celu łatwiej dojdziemy, jeżeli otrzymamy dostateczną ilość odpowiednich buhai i chłop tutejszy zrozumie, że nie tyle rasowością, ile pyskiem bydlę się doi. Za wprowadzenie drobnego bydełka chłop nie będzie nam wdzięczny i z hodowlą bydła stanie się to, co się stało z hodowlą koni przez wprowadzenie przez c. k. rząd rozmaitych wywłok. Z trudnością dla powiatu zdobyliśmy przed paru laty jedną i jedyną oborę gminną (o której nie można twierdzić, aby w rękach włościańskich zmarniała lub mało mleczną była), więc czyż można się spodziewać, abyśmy nagle dostali kilka obór zarodowych czerwonego polskiego i dostateczną ilość buhai tejże rasy? Popieranie nieustalonej rasy byłoby wtedy na miejscu, gdybyśmy mieli bodaj zbliżony materyał żeński, inaczej wytworzymy mozajkę, która zagubi dotychczasowe przymioty dzisiejszego bydła, a spotęguje wady obu ras.

Braku wiedzy u małorolnych gospodarzy nie obawiałbym się, bo to jest rzecz przejściowa i da się usunąć, jak tego mamy liczne dowody (Kamienna). Zresztą i tu pod względem postępu dokonywa się szybka przemiana, co przypisuję wpływowi kursów rolniczych, urządzonych w Czernelicy przez Zarząd główny T. K. R i w Horodence przez tut. Towarzystwa ruskie. W obu brałem czynny udział i widzę, że praca nie poszła na marne. Chłop staje się coraz łakomszy na wiedzę, należy mu ją tylko poddać w odpowiedniej dawce i formie. Przed laty nie spotykało się buraków pastewnych u włościan, a po odbytym kursie nabyli włościanie przez moje ręce na 50 morgów nasienia, a do dziś mam zamówień już na 100 morgów. Powie ktoś może, że to drobnostka, która o niczem nie świadczy, ja zaś utrzymuję, że to rewolucya w systemie gospodarowania chłopskiego. Wprowadziwszy po 20 letniem istnieniu do szkoły gospodarstwo, postarałem się i o buhaja i gdy zrazu chłop krowy nie przyprowadzał, bo mu koronowa taksa była

---

Dozwala się także każdemu gospodarzowi, dwie swoje własne krowy, dla swego własnemu pożytku w zimie i w lecie trzymać na pańskiej paszy, ale pod tym warunkiem, że on każdy przychowek co rocznie albo panu, albo komu mu wola będzie sprzeda, i że owych ponad jeden rok na pańskim folwarku trzymać nie będzie.

Powinnością gospodarza będzie:

1. Rolę dobrze i należycie uprawić.

2. Czeladź w dobrym mieć nadzorze, aby każde z niej swój obowiązek stosownie do należności wypełniało.

3. Folwarczne woły i konie, jak również i resztę inwentarza, który ma mu być oddany wedle prawdziwego spisu, ma w dobrem i pilnem mieć je baczeniu.

4. Służbie należeć się będzie od pana nie tylko zapłata, ale i żywność, lecz pod zarządem gospodarza.

5. Wyżej wzmiankowani gospodarze będą dozorować wszystkie i każdą robotę z osobna, taka bowiem jest wola pana, w naglącej potrzebie mają dopomódz swojemi rękoma, a dla reszty czeladzi dobry dawać przykład do naśladowania.

Powinności gospodyni:

1. Kuchnię swoją ma utrzymywać z całą pilnością, z czystością sprawiać mleczne potrawy, a masło i ser wedle własnego uznania rzetelnie dostarczać panu.

2. Sama ma pilnować świń, kur, gęsi i kuraków, a zwykłą dzierżawę wyznaczoną rzetelnie oddać panu.

3. Ogród warzywny i kuchenny ma sama w stosownym czasie dobrze i należycie uprawić, aby państwo pożytek z tego miało,

4. Dziewki dworskie, ile ich tylko będzie, ma do swojego rozporządzenia i ma troskliwie starać się o to, aby je do roboty pilniej naganiać, należytość jednak i utrzymanie dziewek sprawować będą państwo,

5. Kiedy więc temu wszystkiemu i gospodarze i gospodynie uczynią zadość, ma być im wtedy ponad już wyżej wspomniane w dyskrecyi z dobrych konopi płótna 60 łokci, lnu również 60 łokci, zarazem zamiast kalendów, każdego nowego roku każdemu 1 talar według kursu albo dla obydwojga 10 tympfów dane i wydane.

Jeżeliby się zaś znalazło kilku, którym ta służba i im przedłożone warunki odpowiadały, albo gdyby chcieli bliższej wiadomości względem zabezpieczenia się żądać, ci mogą zgłosić się u Tit. burmistrza Bliwernitza w Maryenburgu, gdzie im wyczerpujące wiadomości o wszystkiem udzielone być powinny".

Publikowano w Maryenburgu 1 czerwca 1723.

za droga, dziś płaci chętnie 2 korony i bardzo mu przykro jest, gdy już buhaj był używany i musi swą krowę do innego, tańszego (pokątnego) buhaja prowadzić. Swego czasu otrzymałem na zgromadzeniu Oddziału pokuckiego odpowiedź, iż w horodeńskiem nie można było nigdzie u włościan ani jednego buhaja umieścić, dziś pomieściłbym w każdej gminie nawet po dwa, proszę nam je tylko dać do rozporządzenia.

Zdaje mi się, że próżnym jest mój głos wobec postanowienia Komitetu, ale mam to przekonanie, iż Szanowni Panowie z Rady Oddziału pokuckiego ulegli hypnozie o bydle czerwonem polskiem, stąd czuję obowiązek zawołać do odwrotu, póki czas.

Dr K. F. TERLIKOWSKI

Działanie nawozowe siarki i dwusiarczku węgla.

(Dokończenie).

Od pewnego czasu (1912 r.) w Dublanach wykonywane są systematyczne doświadczenia polowe i wazononowe we wszystkich powyższych kwestyach (pod kierownictwem prof. Niklewskiego).

Wprawdzie dwuletnie zbiory nie pozwalają na wysnucie dalej idących, niż uprzednio wzmiankowanych wniosków, ze względu na złożoność badanego zjawiska, jednakże samo przytoczenie, jako przykład różnic otrzymanych pod wpływem siarkowania może być ciekawe.

W roku 1912 wykonano szereg doświadczeń na polu katedry chemii rolnej nad wpływem siarki na plon cykoryi, buraków, turnipsu i bobiku. Poletka w potrójnem powtórzeniu, po jednostajnem wynawożeniu, obsiano badanemi roślinami. Kwiat siarkowy w stosunku 5 q na ha dano bezpośrednio przed siewem. Niektóre rezultaty podane są w następującem zestawieniu:

Doświadczenie polowe na glebie lössowej.

	Cykorya			Buraki
Nawożenie	korzeni kg	liści kg	razem kg	plon całkowity w kg
Nawóz pełny . . .	25	26	51	445
Naw. peł. + siarka	49	60	109	665
Sama siarka . . .	56	65	121	850

	Turnips			Bobik
Nawożenie	korzeni kg	liści kg	razem kg	Plon całkowity w kg
Pełny nawóz . . .	28·3	11·2	39·5	10·0
Peł. naw. + siarka	46·8	11·0	57·8	19·5
Sama siarka . . .	40·2	19·2	59·4	22·0

Na wszystkie cztery rośliny siarka w danych warunkach oddziałała korzystnie, podwyższając w trzech wypadkach plon powyżej 100%[1]).

[1]) W niektórych doświadczeniach Hiltner, Störmer i inni otrzymywali przy nawożeniu dwusiarczkiem węgla zwyżki plonów w stosunku do roślin niesiarkowanych od 70 do 100% i wyżej.

Za wyjątkiem turnipsu, nawożenie samą siarką dało plon wyższy, niż nawożenie siarką w kombinacyi z pełnym nawozem i wyższy, niż przy pełnem nawożeniu bez siarki. Wynik taki wymaga wyjaśnienia i potwierdzenia w dalszych doświadczeniach i nie może być uważany za regułę. W roku następnym, na tych samych poletkach zasiana lucerna francuska, w pierwszym i drugim pokosie nie wykazała znacznego następnego działania siarki.

W wazonowych doświadczeniach hodowano na glebie torfowej bobik i selery. Rezultaty podaje następujące zestawienie:

Nawożenie	Plon selerów w gramach	Plon bobiku w gramach
Bez siarki i bez nawozu . . .	85·3	19·9
3 gr siarki (na 7 kg ziemi) . .	111·8	22·8
sól potasowa + tomasyna . .	337·5	49·1
sól potas. + tomasyna + siarka	378·7	67·5
tomasyna + siarczan sodu . .	—	25·0
tomasyna + dwusiarczan sodu .	—	15·3

Znaczny przyrost plonu przy nawożeniu selerów siarką, przypisać należy przedewszystkiem wadze liści, które w tych wazonach były znacznie większe i cięższe, niż w wazonach niesiarkowanych. Waga zaś samych korzeni selerów różniła się nieznacznie w obydwu szeregach wazonów.

Na ogół skonstatowano i w tych doświadczeniach dodatni wpływ siarkowania na plony.

W większych rozmiarach przeprowadzono na glebie torfowej doświadczenie z ziemniakami.

Poletka dwurazowe wynawożone w następujących kombinacyach:

a) bez nawozu
b) 4 q soli potasowej na ha
c) » » » » » + 3 q tomasyny
d) » » » » » + » » » + 30 q obornika
e) » » » » » + » » » + 1 » siarki

Plony kłębów i procent skrobi były następujące:

kłęby w kg	% skrobi
a) 342	14·8
b) 485	15·2
c) 498	15·4
d) 504	15·8
e) 564	14·7

W danym razie zwyżka kłębów na ha na poletku e (z siarką) w porównaniu do plonu z poletka d — wynosi 30 q. Powtórzenie powyższego doświadczenia w tym samym roku na glebie lössowej dało rezultat ujemny, o czem mowa będzie dalej.

Użycie takich związków jak siarczan i dwusiarczan w doświadczeniu z bobikiem dało rezultat negatywny, co potwierdza analogiczne doświadczenie Negami (1897) nad działaniem na glebę 2% roztworu siarczanu sodu — jak również doświadczenia Sztutzera nad wpływem kwaśnego siarczanu wapnia. Szkodliwe działanie wszystkich kwaśnych związków siarki — zdaje się być zjawi-

skiem ogólnem. Takie działanie, zwłaszcza na glebach ubogich w zasady, adsorbcyjnie nienasyconych, t. zw. kwaśnych, występuje silniej. Dlatego też rezultat negatywny na torfie, przy działaniu dwusiarczanu jest tak wyraźny. Doświadczenia z tiosiarczanami nie są jeszcze ukończone; we wzroście i barwie liści owsa, nad którym przeprowadzono te doświadczenia, nie było żadnych różnic w porównaniu z roślinami bez dodatku tiosiarczanu.

Doświadczenie opierało się między innemi na przypuszczalnem dodatnim działaniu tiosiarczanów, które według Beijerincka ulegają w glebie, pod wpływem specyalnych bakteryi utlenieniu z wydzieleniem siarki i wytworzeniem siarczanów według równania:

$$Na_2S_2O_3 + O \longrightarrow Na_2SO_4 + S.$$

Łatwość takiego utlenienia z jednoczesnem powstawaniem siarczanów, asymilowanych przez rośliny na budowę połączeń organicznych, jak również wydzielanie się siarki, dodatni wpływ której jest ustalony, przemawiałoby na korzyść dodatniego oddziaływania tiosiarczanów na rośliny.

Celem uzyskania wyników z siarkowaniem kłosowych, które zabierają z pośród roślin uprawnych, jak było wzmiankowane wyżej, najmniej siarki w plonie, wykonano następujące doświadczenie polowe. Poletka 20 m² w glebie lössowej, wynawożone jednakowo potasem i superfosfatem, obsiano owsem. Nawożenie saletrą i siarką dane było w kilku kombinacyach. Z otrzymanych wyników podajemy poniżej niektóre.

Działanie siarki na plon owsa na glebie lössowej (1913 r).

Nr. poletka	Nawożenie	Waga słomy i ziarna w kg	Waga ziarna	Waga słomy i plew
4	superfosfat kainit . . .	12·3	2·9	9·4
3	superfosfat + siarka	14·9	3·4	11·5
2	superf. kainit, salet. siar.	14·1	5·1	9·0
1	superf. kainit saletra . .	13·6	2·3	11·2

Nawożenie samą siarką w porównaniu z poletkiem nie nawożonem (P i K dano wszędzie) dało zwyżkę 2·6 kg plonu na powierzchni 20 m². Wynik ten korzystnego działania siarki w danym razie przejawił się głównie w zwyżce plonu słomy. Nawożenie saletrą, przy tej samej dawce siarki, spowodowało zwyżkę w ogólnym plonie 1·8 kg w stosunku do pola nienawiezionego azotem i siarką, a w porównaniu z poletkiem siarkowanem spowodowało zniżkę w plonie ogólnym wynoszącą 0·4 kg.

Ciekawy jest tu fakt, że plon ziarna na poletkach Nr 2. wyższy jest, niż plon poletka Nr 3. o 1·7 kg— mimo zniżki w plonie ogólnym. W warunkach doświadczenia, działanie siarki wpłynęło przedewszystkiem na podniesienie plonu słomy.

Podobny dodatni wpływ siarki na inne kłosowe, mianowicie na żyto i jęczmień, obserwował Sabannikow (1912). Doświadczenia jego wykonano na żyznej glebie gliniastej, o przeciętnej zawartości w niej 0·082% SO_3. Siarkę dodano w stosunku 1 q na ha; od początku rozwoju roślin, zieleńszy kolor i bujniejszy ich wzrost na parcelach, nawiezionych siarką wskazywał na jej dodatnie oddziaływanie. Poletka były dwumetrowe i wydały następujące plony:

	Jęczmień	Żyto
bez siarki . .	5·9 kg	4·3 kg
20 gr siarki	7·5 »	5·8 »

Dodatek siarki przy jęczmieniu spowodował zwyżkę, wynoszącą 27%, przy życie 35% w stosunku do kontrolnych poletek niesiarkowanych. Znanemi są jednak doświadczenia, wykazujące nieznaczne albo też ujemne działanie siarki na kłosowe. Taalan np., powtarzając doświadczenie Boulanger'a i Demolona, biorąc jako roślinę badaną owies i gorczycę na glebie gliniastej w doświadczeniach wazonowych, otrzymał przy siarkowaniu rezultaty sprzeczne z danemi Boulanger'a, a także z powyżej cytowanemi doświadczeniami, przeprowadzonemi w Dublanach. Tak różne rezultaty, otrzymane przy siarkowaniu tej samej rośliny, spowodowane być mogą zupełnie innymi warunkami gleby i stosunkami nawozowymi. W ten sposób wytłómaczyćby można doświadczenie Dusserre'a, wykazujące ujemne działanie siarki na plon buraków, spowodowane nadmiernem zakwaszeniem gleby przez wprowadzony jednocześnie z siarką superfosfat, sól potasową, siarkan amonowy i obornik.

Jako przykład zależności działania siarki od ilości jej, wprowadzonej do woli przytoczyć można doświadczenie, przeprowadzone w Dublanach z siarkowaniem pod ziemniaki na glebie lössowej. Na poletkach 15 m² rozsiano siarkan amonowy sam i w kombinacyi z siarką.

Otrzymane zniżki plonów uwidacznia następujące zestawienie:

Nawożenie	Plon z poletka w kg	% skrobi
bez nawozu . . .	15·8	13·4
siarka *	12·7	14·7
bez nawozu . . .	19·6	13·7
siarka	15·8	14·2
siarkan amonowy .	24·6	13·7
siarkan + siarka .	19·6	13·7
siarkan amonowy .	24·1	14·9
siarkan + siarka .	19·7	14·4

Znaczne różnice pomiędzy poszczególnemi, jednakowo nawożonemi poletkami tłómaczy się tem, że pierwsze cztery poletka miały trochę * inne położenie, niż następne cztery. Dodatek siarki w ilości 7 q na ha zawsze spowodował zniżkę ogólnego plonu kłębów, wynoszącą w porównaniu poletka:

1 z 2 — 3·1 kg
3 z 4 — 3·8 »
5 z 6 — 5·0 »
7 z 8 — 4·4 kg na 15 m² powierzchni poletka.

Skrobię określano tylko za pomocą wagi Reimanna i dlatego liczby te nie mają wielkiej wartości. Ciekawym jednak jest wynik, że na poletkach siarkowanych bez azotu, siarka w obu przytoczonych wypadkach podniosła skrobiowość ziemniaków.

Obniżenie plonu ziemniaków w tem doświadczeniu spowodowane zostało zapewne zbyt wysoką (7 q na ha) dawką siarki. Że tak istotnie było, dowodziłoby doświadczenie, przeprowadzone w Dublanach na glebie torfowej (cytowane wyżej) gdzie dodatek 1 q siarki na ha spowodował zwyżkę plonu ziemniaków, wynoszącą 30 q na ha. Również doświadczenie Feilitzen'a wykonane na pia-

szczystej o obojętnej reakcyi glebie z pięcioma odmianami ziemniaków, dla czterech odmian dało zwyżki plonu kłębów od 0·6 q do 52·5 q na ha przy użyciu siarki w ilości 4 q na ha.

Wreszcie doświadczenie Herlinger'a z ziemniakami *Up to date* wykazało 32·5 q na ha zwyżki plonu przy zastosowaniu 2·5 q na ha kwiatu siarkowego.

* * *

Tak się przedstawia obecnie doświadczalna i teoretyczna strona kwestyi nawozowego działania siarki i dwusiarczku węgla. Faktem jest bezsprzecznie ustalonym, że siakowanie roli za pomocą kwiatu siarkowego lub dwusiarczku węgla wywiera wieloraki, korzystny dla roślin wpływ na własności fizykalne, chemiczne i biologiczne gleby.

A. MELNYK

Z nowszej literatury o żywieniu krów mlecznych.

III.

„Obora w Krzeszowicach"

przez p. Stefana Reichardsperga Reicharda.

Chociaż powyższa praca wyszła parę lat wcześniej od obu prac powyżej omawianych, mianowicie jeszcze w r. 1908 — to jednak z wielu względów nie od rzeczy będzie tej interesującej publikacyi poświęcić słów parę zwłaszcza, że o ile wiemy, treść jej mało jest dotąd znana ogółowi, a zasługiwałaby na szersze rozpowszechnienie. Bo chociaż książka ta nie jest ani podręcznikiem żywienia, ani hodowlanym traktatem naukowym, lecz skromną monografią o 59 stronicach druku (zaopatrzoną odpowiedniemi tablicami oraz rycinami oryginalnemi obory Krzeszowickiej, to jednak mieści ona w sobie skarby bardzo cennych wskazówek praktycznych dla każdego hodowcy bydła.

Szan. Autor, podając krótki zarys historyi obory Krzeszowickiej wskazuje na jej ongis dobrą sławę, która jednak z czasem zbladła po części wskutek ogólnych niekorzystnych warunków dla hodowli w kraju, głównie atoli z powodu zaniedbania w niej należytej selekcyi i nie przestrzegania nawet najkardynalniejszych zasad hodowlanych. Doszło więc do tego, że w końcu roku 1897 miała ta obora istną mozaikę okazów bądź to o wadliwej konstytucyi, bądź też o marnej użytkowości tak, że okazała się konieczna potrzeba zrestytuowania owej obory za pomocą bydła importowanego z Holandyi i Wschodniej Fryzyi.

Zamieszczone tablice C i A wykazują też stopniową poprawę tak pod względem pokroju jak i użytkowości obory tej od r. 1897 do 1907 r, skutkiem nadania jej racyonalnego kierunku hodowlanego. Przy omawianiu importów podaje Szan. Autor nader cenne, własne spostrzeżenia, dotyczące tak wyboru materyału i jego transportu, jak nie mniej aklimatyzacyi tegoż w tutejszych warunkach, oraz racyonalny sposób jego hodowli. Widać zaś z tego, że Szan. Autor umie patrzeć i oceniać jak należy swój materyał hodowlany. Wielki nacisk kładzie on zupełnie słusznie na import jak najlepszych buhai, gdyż te pozostawiają po sobie liczną progeniturę w oborze i dlatego radzi nie liczyć się z ewentualnemi nawet wysokiemi ich cenami. „Jeżeli za *follbluta* angielskiego — powiada on — mogą hodowcy lub sportowcy płacić miliony koron, to za doskonałego buhaja można chyba zapłacić 3—5 tysięcy. Taka doborowa sztuka może nadać odrazu całej oborze wybitną użytkową cechę i wyrównać kształty....".

Nie mniej interesujące są wskazówki co do importowania materyału żeńskiego. Niepodobna jednak w tych krótkich uwagach streszczać całej książeczki; odsyłamy więc interesujących się temi sprawami do samego źródła — z którego można wiele zaczerpnąć!

Przytem zaznaczam mimochodem, że zamiast słowa „jałowe" na określenie krów cielnych, już niedojących się odpowiedniej jest używać nazwy „zapuszczone", gdyż słowo „jałowy" stosuje się powszechnie i to słusznie do krów (lub jałówek starszych), nie zastępujących wcale w ciążę.

W dalszym ustępie p. t. „Hodowla postępowa" wyłuszcza Szan. Autor niektóre ważniejsze czynniki, przyczyniające się do podniesienia faktycznych korzyści z obory, a mianowicie: w pierwszym rzędzie stawia on indywidualną karmę, dobrą służbę, a zwłaszcza sumiennego dozorcę stajni i baczną nad nią kontrolę samego właściciela, bo wiadomo, że „pańskie oko konia tuczy". Następnie kładzie Szan. Autor wielką wagę na dokładne udoje próbne, które dają przybliżoną podstawę do ilościowego oznaczania produkcyjności pojedynczych krów, oraz pewne wskazówki co do ich stanu zdrowotnego, normalnego popędu płciowego i t. p. Trudno się jednak godzić z Szan. Autorem, „że każdy sposób dojenia jest lub może być dobry", ale przez niego stosowane sposoby są dla tutejszych warunków — obecnie przynajmniej — zadowalające. Same tylko dojenie i ewentualne nawet masowanie bez należytego uwzględnienia anatomicznej budowy wymienia oraz bez pewnego systematycznego porządku w rękoczynach nie przynosi bowiem pożądanego rezultatu. Wartość jakiegoś systemu dojenia da się ocenić dopiero na podstawie licznych doświadczeń i obserwacyi, a jaką korzyść może przynieść dobry system dojenia dość jest wskazać na świetne rezultaty, otrzymane przez stosowanie metody Hegelunda i in. (Patrz: *Melkbüchlein v. Dr Henkel u. Dr Ostertag. — Die zweckmäsigste Ausführung d. Melkarbeit v. Alois Alfonsus* i in.)

Szkoda tylko, że w Galicyi wciąż brak jeszcze zupełny odpowiednich kursów dojenia, które w Danii, Szwecyi, Niemczech i in. odbywają się w każdym niemal dystrykcie co rocznie.

Nieścisłe jest też przedstawienie rzeczy, jakoby do głównej cysterny wymienia miały prowadzić górne, mniejsze cysterny. Wiadomo bowiem z anatomii, że nad każdym strzykiem znajduje się po jednej tylko dużej cysternie, do których prowadzą (górne) przewody, a nie cysterny mleczne!

Cenne natomiast są uwagi o stanowieniu krów oraz pojeniu cieląt. Co się tyczy samoczynnych poideł, to te rzeczywiście oddają dobre usługi w gospodarstwie większem i o ile są dobrze urządzone, co — nawiasem mówiąc — rzadko się spotyka, a zbyt są także drogie, aby mogły znaleźć szersze zastosowanie. Godne uwagi są także rezultaty, osiągnięte z przejścia w omawianej oborze od systemu żywienia sumarycznego do grupowego (u Szan. Autora „indywidualno-klasowego") a następnie do indywidualnego.

Co się zaś tyczy podanych racyi dziennych, to te pozostawiają nieco do życzenia. W karmie bowiem bytowej (str. 34) na przeciętną wagę krów 508 kg znajdujemy tam dawkę aż „7·124 kg (?) jednostek karmowych", w czem jest widoczny jakiś *lapsus calami*, bo przecież „jednostki karmowe" na kilogramy się nie oblicza! Zdaje się zaś, że Szan. Autor rozumie tu znane powszechnie jednostki szwedzko-duńskie. Dawka bowiem aż 7·124 takich jednostek (a przy dokładniejszem obliczeniu właściwie około 8 jednostek) na 508 kg ż. w. krowy w karmie zachowawczej jest stanowczo za wysoka i to aż do dwóch razy ponad rzeczywiście potrzebną ilość (t. j. około 4 jednostek). Również za wysoką okazuje się ta dawka pasz według ich składników odżywczych. Przedewszystkiem zbyt wysoka jest dawka strawnego białka ogólnego (0·93 kg). Nikt bowiem z powag dziś miarodajnych dla hodowców nie przyjmie już tak wysokich dawek w karmie zachowawczej. Również

zaszedł tu błąd w obliczeniu stosunku karemnego. Z podanych liczb wynika bowiem stosunek 1:7·5, a nie 1:6·5. Podobnie ma się też rzecz przy poprzedniem obliczaniu stosunku karemnego (zamiast 1:9 powinno być 1:10) — co jednak jest na ogół mniejszej wagi. Natomiast ważniejszą usterkę napotykamy w tem, że jeżeli Szan. Autor daje 1 kg karmy treściwej na 4 litry mleka (patrz str. 34 i in.) np. od 2—6, 8—12 i t. d., to niewiadomo zupełnie, dlaczego na tejże samej stronie 34 i w tej samej tabliczce daje on na 6—8 litrów udoju, czyli na produkcyę 2 litrów mleka znowu aż 1 kg paszy treściwej! Dałoby się wreszcie może jeszcze zarzucić, że obliczanie opłacalności obory Krzeszowickiej zanadto jest faworyzowane kosztem gospodarstwa rolnego, a inne wydatki zbyt ogólnie przedstawione. Natomiast godne uwagi jest zalecone przez Autora postępowanie przy normowaniu karmy indywidualnej. Lecz tutaj znowu zachodzi pewnego rodzaju niejasność. Jeżeli bowiem na str. 34 obliczał tylko samą karmę „bytową" nie wliczając w to i jeszcze karmy na małą produkcyę 3—4 l mleka, to trudnoby było teoretycznie sobie wytłómaczyć, dlaczego w rozdziale karm treściwych (patrz str. 39 i 44) każe On rozdawać je dopiero ponad 3, względnie 4 litry udoju?

Niewiadomo także, dlaczego Szan. Autor każe zadawać najpierw karmę treściwą, a później dopiero objętościową, kiedy przyjęty ogólnie porządek odwrotny skarmiania paszy w posiłkach dziennych zdaje się być z wielu względów racyonalniejszy. Czy chodziłoby tu może — zdaniem Autora — o lepsze strawienie i wyzyskanie w ten sposób drogich karm treściwych?

Dołączone tablice, sumiennie opracowane podają gospodarzowi rzeczywiście znakomity materyał do rozlicznych kalkulacyi i wyciągania stąd pożytecznych wniosków dla celów gospodarczych. Szkoda tylko, że nie sporządzono jeszcze tabliczki na „litrprocenty" udoju, co rzuca pożądane światło na użytkowość danego osobnika, zwłaszcza przy gospodarstwach mleczarnianych.

Naogół jednak praca powyższa dzięki licznym bardzo trafnym a oryginalnym spostrzeżeniom Szan. Autora, który godzi wszędzie praktykę z dobrze zrozumianą teoryą hodowlaną — jest nader pouczającą instrukcyą dla właścicieli bydła mlecznego jak inteligentny, a teoretycznie i zawodowo wykształcony hodowca oborę swą prowadzić powinien.

Dr Z. CHMIELEWSKI

Doświadczenia z ziemniakami, przeprowadzone w Niemczech w r. 1913.

Niemiecka stacya uprawy ziemniaków wydała niedawno sprawozdanie za r. 1913, podając w niem wyniki przeprowadzonych doświadczeń. Przypuszczam, że zainteresują one i naszych rolników — często gęsto uprawiających niemieckie odmiany — choćby dla tego, że właśnie polskie wysuwają się w tych doświadczeniach na czoło.

Na 32 polach doświadczalnych o najrozmaitszych typach gleb przeprowadzono porównawczą uprawę odmian, przyczem za *standarty* (odmiany stale się powtarzające) uprawiano od 26 lat *Dabery i Imperatory*, a od lat 6 i *Profesor Wohltmann Cimballa*. Z odmian polskich produkcyi Dołkowskiego zasadzono po raz pierwszy *Attyki* i *Sokoły* (te ostatnie jako reprodukcyę) i dawniej już wciągniętą do prób *Danusię*.

Z porównania przeciętnych zbiorów wszystkich odmian od roku 1888 do 1913 wynika, że zbiór bulw z ha nie wiele się podniósł, choć w r. 1913 osiągnął cyfrę 262·3 q, za to procent skrobi przeciętny opada; wynosił on w r. 1888 — 19%, a w r. 1913 — 17·5%, zbiór skrobi z ha utrzymuje się w tych latach na tymsamym poziomie, a w r. 1913 uzyskał cyfrę wysoką, bo 45·7 q z ha.

Najciekawszem jednak dla nas będzie zestawienie wyników doświadczeń, prowadzonych w r. 1913.

Otóż uzyskano przeciętnie zbiory bulw najcenniejsze 179·1 q z ha, najwyższe 345·1 q z ha, średnio zaś 262·3 q z ha, a zatem plon zupełnie zadowalający. Najwyższy zbiór bulw dała odmiana Dołkowskiego *Attyka* bo 345·1 q z ha i to ze znaczną przewagą, bo druga z kolei odmiana co do wysokości plonu — *Gertrud* Merckla dała 321·9 q z ha. *Toga Landrat v. Ravenstein*, zwycięzca w r. 1912, dał tylko 299·2 q z ha i znalazł się na czwartem miejscu już po *Profesor Gerlach Cimballa*, który wydał 308·2 q z ha. Tak u nas obecnie uprawiane *Wohltmanny 34* znalazły się dopiero na dwunastem miejscu, dając zbiór 264·1 q z ha. *Sokół* Dołkowskiego otrzymał czternaste miejsce, a *Danusia* siedmnaste. Wszystko to są ilości zbiorów przeciętne ze wszystkich pól doświadczalnych. Bezwzględnie najwyższy plon dał również *Attyk* Dołkowskiego, bo 532 q z ha na ciężkiej glinie, sadzony w Erbesbüdesheim.

Co się zaś tyczy zawartości skrobi, to wynosiła ona przeciętnie, jak wspomniałem, 17·5%. Z odmian ziemniaków, wciągniętych do doświadczeń — najwięcej skrobi przeciętnie zawierała *Liselotte* Sciopina — ta za to dała najmniejszy zbiór bulw. Procent skrobi u tej odmiany wynosił 19·8%. Zaraz następne miejsce zajął *Attyk* z 19·0% skrobi, a więc i tu okazał się najlepszy, na czwartem miejscu znalazł się *Sokół* z 18·4%, na ósmem miejscu *Danusia* z 17·4% *Wohltmann* 34 uzyskał miejsce trzecie z 18·9 % skrobi. Najwyższy procent skrobi w ogóle wykazała *Liselotte*, bo 24·6% na polu w Geismar.

Plony skrobi wyniosły najmniej 32·7 q z ha, a najwyżej 65·5 q z ha przeciętnie. I znowu *Attyk* pobił wszystkich współzawodników i to na głowę, bo przyniósł średnio 65·5 q z ha — gdy tymczasem na drugiem miejscu będący *Profesor Gerlach* dał już tylko 55·7 q z ha, a więc o 10 q mniej. *Wohltmann* 34 dał tylko 49·1 q z ha i zajął siódme miejsce. *Sokół* zajął dziewiąte miejsce, a *Danusia* dopiero piętnaste.

Co do odporności na choroby: *Attyk* zajął znowu miejsce pierwsze, bo wykazał tylko 0·8% chorych bulw przeciętnie, gdy tymczasem *Wohltmann 34* dał tych bulw 1·7%, *Sokół* zaś 1·1%, *Danusia* 2·8%, *Imperatory* 4·7%, a najmniej odporne okazały się *Dabery* z 7·8% chorych bulw. *Attyk* i *Sokół* okazały się przedewszystkiem prawie zupełnie wolne od kędzierawk', zwijającej liście, a także i mało ulegające, zwłaszcza *Attyk* zarazie ziemniaczanej (*Phytophtora*).

Okazuje się więc, iż niedawno wyhodowany *Attyk* Dołkowskiego wyszedł zwycięzko i to, że tak powiem, o kilka długości z walki z innemi odmianami. Powinien on w niedługim czasie wyrugować od nas *Wohltmanny* niemieckie i inne obce odmiany, dając tak wybitnie od tamtych wyższe plony nie tylko bulw — ale i skrobi — co dla naszych gorzelni jest przedewszystkiem ważne. Nawet co do dobroci jako ziemniak jadalny uzyskał w tym konkursie czwarte miejsce.

Dobrze byłoby — by choć tytułem próby już tej wiosny właściciele gorzelni zechcieli nieco *Attyka* u siebie zasadzić i rozmnożyć ewentualnie na przyszłość.

Z postępu rolniczego.

Rezultaty trzynastoletnich doświadczeń z obornikiem, używanym w różnych ilościach i w różnym czasie z dodatkiem i bez dodatku gnojówki w państwowej stacyi doświadczalnej w Askowie (w Danii) 1898—1910 r.

Doświadczenia wykonano częściowo na glebie gliniastej, częściowo na glebie piaszczystej. Płodozmian był następujący: na glebie gliniastej, 1) żyto, 2) okopowe, 3) owies, 4) koniczyna i trawy, 5) koniczyna i trawy albo mieszanka ($^3/_5$ jęczmień i owies, $^2/_5$ grochu i wyki; na glebie piaszczystej: 1) żyto, 2) okopowe, 3) owies, 4) koniczyna i trawy, albo mieszanka, jak wyżej podano.

W ostatnich 4 latach okresu doświadczalnego na glebie gliniastej koniczyny z trawami na drugi rok nie

zostawiono, tak, że płodozmian na obu glebach był jednakowy.

I. Różne dawki obornika, dostarczone roli w tym samym czasie.

Stosowano 3 różne dawki: po 50 q, 100 q i 150 q na ha co rocznie. Na glebie gliniastej dawki obornika w pierwszych latach były podzielone w następujący sposób: $^2/_5$ z całej ilości obornika dano pod żyto $^2/_5$ pod okopowe, a $^1/_5$ pod owies, w ostatnich zaś latach pod okopowe dano $^3/_4$, a pod owies $^1/_4$ z całej ilości obornika. Na glebie piaszczystej połowę dano pod okopowe, drugą połowę pod owies. Rezultaty plonów z poletek nawożonych z wyżej wspomnianemi dawkami obornika porównano z plonami poletek, które w przeciągu 13 lat żadnego nawozu nie otrzymały.

Przeciętny plon (za wszystkie lata) i ze wszystkich zbiorów był następujący:

	Jednostka pokarmowa z ha. gleba glin.	gleba piaszczysta
Poletka nienawożone	5326	2828
» słabo nawożone (50 q na ha)	6362	—
» średnio nawożone (100 q na ha)	7036	5166
» dobrze nawożone (150 q na ha)	7614	5996

Przy obliczeniu zwyżki po wspomnianych dawkach obornika w stosunku do 5 q obornika znajdujemy, że na glebie gliniastej otrzymano 104, 86 i 76 jednostek pokarmowych na 5 q używanego obornika, zależnie od tego, czy używano 50 q, 100 q, i 150 q na ha.

Na glebie piaszczystej otrzymano 117 i 106 jednostek pokarmowych na 5 q obornika, zależnie od tego czy używano 100 q, czy 150 na ha.

W drugiej grupie doświadczeń na glebie gliniastej w tym samym okresie na poletkach nienawożonych, gdzie plon był mniejszy, jak w I. grupie doświadczeń, otrzymano 156, 117 i 98 jednostek pokarmowych *pro* 5 q używanego oborniku, zależnie od tego czy używano 50 q, 100 q, czy 150 q na ha.

Wszystkie te doświadczenia wykazują, że działalność 5 q obornika obniża się bardzo przy zwiększeniu dawek obornika. Na glebie gliniastej obniżanie tej działalności dochodzi od 12—16% zwyżki, a na glebie piaszczystej przeciętnie 10%, przechodząc od średniego do dobrego nawożenia.

II. Nawożenie obornikiem w różnym czasie z dodatkiem i bez dodatku gnojówki.

Przy tych doświadczeniach używano 3 różnych dawek obornika na glebie gliniastej, a tylko 1 dawki na glebie piaszczystej. Płodozmian był ten sam, jak przy wyżej wspomnianych doświadczeniach z tą tylko różnicą że na kilku poletkach dano nawóz na wiosnę pod buraki i pod owies, w który zasiano koniczynę z trawami, inne zaś nawożono w jesieni pod te same kultury. Na poletka nawożone na wiosnę wywieziono obornik w pole w kwietniu, albo nawet w maju, na poletka zaś nawożone w jesieni wywieziono obornik w listopadzie. Pod żyto wywożono obornik przed samym wysiewem, zwykle we wrześniu Obornik używany dla doświadczeń zawierał tę samą ilość pokarmów na wiosnę i w jesieni. Na glebie gliniastej, na połowie z ogólnej liczby poletek dano na wiosnę gnojówkę. Ten dodatek gnojówki był jednakowy dla wszystkich porcyi obornika i był podzielony w ten sposób, że pod okopowe dano 200 q i 100 q na koniczynę z trawami na ha. W późniejszych latach okresu doświadczalnego gnojówkę zastosowywano tylko pod okopowe i w pewnym stosunku do obornika

Przeciętny plon za okres doświadczalny ze wszystkich zbiorów był następujący:

	Na ha Jednostek pokarmowych na glebie glin.	na glebie piaszcz.
Poletka nawożone w jesieni bez dodatku gnojówki	6906	4562
Poletka nawożone na wiosnę bez dodatku gnojówki	7102	5178
Poletka nawożone w jesieni z dodatkiem gnojówki	7534	—
Poletka nawożone na wiosnę z dodatkiem gnojówki	7618	—

Na glebie gliniastej przeciętna strata przy nawożeniu jesiennem bez dodatku gnojówki wynosi zaledwie 3% z ogólnego plonu z poletek, a na poletkach o wiosennem nawożeniu, na których była dana gnojówka pod okopowe i koniczynę z trawami wynosi tylko 10%. Gnojówka więc, nie tylko podniosła plon w całości, lecz posłużyła także obniżeniu straty przy jesiennem nawożeniu.

Okopowe, pod które dano bezpośrednio obornik, dawały 4 i 8% mniej plonu przy jesiennem nawożeniu, zależnie czy dodano gnojówkę, czy nie.

Owies dał 2—5% mniej plonu przy jesiennem nawożeniu.

Na glebie piaszczystej przeciętna strata przy nawożeniu jesiennem wynosi 12% z ogólnego plonu. Strata tu dla poszczególnych plonów w płodozmianie, wypada w przeciwnym porządku jak na glinie, mianowicie 3% na żyto, 16% na buraki, 7% na ziemniaki, 19% na owies i 6% na koniczynę z trawami.

Na glebie gliniastej otrzymano zwyżkę przy dodaniu gnojówki, odpowiadającą 15 jedn. pokarm. na $^1/_2$ kg azotu gnojówki, a tylko 13 jednostek pokarmowych przy dodaniu gnojówki na wiosnę.

Przeciętna zawartość gnojówki wynosiła 0.386% azotu i 0·635% potasu. *E. A.*

Drobne porady.

O zwalczaniu motylicy. Za tygodnikiem rolniczym przytaczamy następujące uwagi p. Oskara Fuchsa: »Włosi, chcąc zwalczać tę chorobę, która również i u nich dziesiątkowała trzody owiec, zastosowywali przez długie lata najrozmaitsze środki i doszli do przekonania, że najskuteczniejszą okazała się *filicina*, — a francuska Akademia weterynaryjna w Alfort — korzystając z włoskich doświadczeń — przeprowadziła gruntowne badania, na podstawie których doszła, w jaki sposób najlepiej i w jakich ilościach należy zadawać chorym zwierzętom *filicinę*, ażeby rzeczywisty skutek tj. wyleczenie osiągnąć.

Te zdobycze wiedzy i praktyki zużyto i sporządzono odpowiednie lekarstwo. Nieuczciwe jednak firmy, reklamując taniość i skuteczność nowego leku i chcąc jak najwięcej zarobić na wyrobie tegoż, uciekły się do fałszowania i dostarczony przez te firmy preparat, nie zawierał koniecznej ilości filiciny, a nadto użyto do fabrykacyi oleju rącznikowego (rycynusowego), który działał wprost szkodliwie.

Preparatu dobrej jakości dostarcza fabryka szczepionek w Monachium pod nazwą *Fasciolin*.

Fasciolinu używa się dla owiec w ilości 3 do 5 ccm tj. pół do pełnej kawowej łyżeczki, a dla bydła w ilości 10 do 25 ccm tj. jedną pełną łyżkę stołową.

Takie dawki daje się na każdą chorą sztukę przez pięć dni z rzędu rano na czczo, rozrzedzone potrójną ilością dobrej oliwy stołowej.

W ten sposób leczone chore sztuki poddano w 14 dni po ukończeniu kuracyi sekcyi, przy której nie znaleziono we wątrobie żadnych żywych motylic, a o ile się znachodziły motylice, to były w rozkładzie. W pęcherzu żółciowym i w przewodach żółciowych, w których to miejscach znajdują się u chorych sztuk wielkie ilości jajek motylicy, a żółć przedstawia brudno-szarą i mętną ciecz, po przebytej kuracyi, albo niema wcale jajek, a o ile się znajdują, są również nie żywe, a żółć nabiera znowu normalnej barwy, — jest czysta.

Próby z *fasciolinem* tj. ekstraktem *filicis* — przeprowadzono na większą skalę w Grecyi i na Węgrzech i to z bardzo dobrym wynikiem.

Profesor Blanchard wyraża się w *Annales de la science agronomique* następująco:

»Jeżeli się użyje ekstraktu *filicis* w pierwszych początkach zakażenia, to znaczy wówczas, gdy motylice znajdują się jeszcze w przewodach żółciowych, a wątroba jeszcze nie jest naruszona, działanie ekstraktu jest wyśmienite. Wszystkie motylice giną, a u leczonych zwierząt nie występują żadne ujemne skutki kuracyi.

U zwierząt, które już dłuższy czas cierpiały z powodu choroby motylicowej, oraz skonstatowano już u nich znaczną bledni-

cę i wycieńczenie, wątroba jednak jeszcze nie bardzo była stoczona, następuje po przeprowadzonej w powyżej podany sposób kuracyi zupełne wyzdrowienie — motylice giną, rany we wątrobie się zabliźniają, a przy odpowiedniej opiece i należytem karmieniu przychodzą zwierzęta prędko do siebie.

Fasciolin tj. ekstrakt *filicis* nie wywiera jednak żadnego skutku, jeżeli wątroba jest tak stoczona, że po wyginięciu motylic nie może się zabliźnić i tem samem nie może spełniać swoich funkcyi — nie mając potrzebnej sprawności".

Blanchard kładzie dalej nacisk na to, by używano zawsze pełnowartościowego ekstraktu, w którym są zagwarantowane rzeczywiście działające składniki, gdyż w przeciwnym razie nie osiągnie się spodziewanych skutków tj. wyleczenia chorych sztuk.

Można więc wysnuć wniosek, że, używając *fasciolinu*, mamy możność odkażenia pastwisk i tem samem uzdrowienia bydła i motylic.

Lecząc chorą na motylicę oborę lub trzodę *fasciolinem* w stajni lub na koszarach zabijamy i niszczymy motylice i jajka, które odchodzą z kałem na zewnątrz.

Celem zupełnego wyniszczenia motylicy należy dalej odchody te, względnie podłogi stajen i koszary posypywać grubo miałkiem niegaszonem wapnem. Przy takiem postępowaniu uzdrowione sztuki nie wyniosą na pastwiska zarodków, które przekształcają się w cerkarye i tem samem pasące się zwierzęta nie będą narażone na powtórne zakażenie się.

I u nas w Galicyi mamy dużo mokrych pastwisk, na których się roi od cerkaryów i u nas zwłaszcza ostatnie dwa lata zaznaczyły się w pamięci przez zdziesiątkowanie bydła i owiec jużto wskutek braku paszy, jużto wskutek rozwielmożniania się motylicy. Korzystajmy zatem z długoletnich doświadczeń, poczynionych za granicą i ratujmy nasze bydło i nasze owce od wycieńczenia i zagłady.

O chorobie ziemniaków zwanej zwójką liści. Gdy przed 10 laty hr. Armin-Schlagentin wskazał na chorobę zwójki ziemniaków, jako nowo ukazujące się wielkie niebezpieczeństwo dla uprawy ziemniaków, przestrogę tę przyjęto z niedowierzaniem, a nawet upatrywano jakiś interes w podaniu tej przestrogi. Niestety, nie był to strach urojony, ale niebezpieczeństwo rzeczywiste Wspomniana choroba okazała się faktycznie jako groźne niebezpieczeństwo dla rolnictwa, a koniecznością jest zwalczać ją energicznie, zanim się ogólnie rozszerzy i spowoduje dalsze wielkie zniszczenia.

Autor F. O. Dietrich tak pisze w *Deut. Landw. Presse*: „W pewnym majątku gorzelnianym miałem sposobność robienia spostrzeżeń przez trzy lata o pojawieniu się, szybkiem rozszerzaniu i wprost niszczącym skutku choroby zwójki. Jeszcze w pierwszym roku t. j. 1911 r. pola uprawne ziemniakami okazywały normalny, prawie bujny rozwój naci, a chorych krzaków prawie nie spotykano. Także w czasie sprzętu ziemniaków, nać była tak świeża i silna, że sprzęt za pomocą kopaczki połączony był z pewnemi trudnościami. W następnym roku 1912 wiosna i początek lata były wilgotne i bardzo chłodne. Już w czasie pierwszego rozwoju można było zauważyć tępy wzrost roślin, a w czerwcu prawie trzecia część krzaków okazała się dotknięta chorobą zwójki. Chore krzaki nie rosły wysoko, lecz krzaczki te były nizkie a gęste, liście okazały się pomarszczone i szorstkie, jakby tytoniowe. Osadzanie kłębów było marne, a przytem były one drobne. Przy kopaniu największe kłęby były małe co większe od kurzego jaja, a zawartość skrobi była bardzo mała. Ziemniaki pochodzące z krzaków chorych wykazywały wskutek tego, a także przez białe zabarwienie znamiona niedojrzałości.

Przy sprowadzeniu nowego nasienia, dziś już zachodzą wielkie trudności z powodu, że nie można mieć pewności, czy nabyć się mające nasienie ziemniaków istotnie pochodzi z plantacyi zupełnie zdrowej, bo zaraza ta rozpowszechniła się już w znacznie większych rozmiarach, jak to powszechnie się przypuszcza. Niestety na oko nie da się rozróżnić ziemniaków (kłębów) zarażonych od zdrowych. A gdy użyje się do sadzenia ziemniaków, dotkniętych zarazkiem, to nie można mieć pewności, czy nie nastąpi dalszy rozwój choroby. Rolnicy, którzy zmianę nasienia wykonywali dziś, już dość często się uskarżają, że nabyte przez nich nasienie ziemniaków nie okazało się zupełnie wolne od zwójki liści. A pełnej rękojmi nie zechce dać żaden dostawca, a ostatecznie dotąd nie zostało stwierdzone, czy zarazki zwójki przechowują się w roli lub czy nie dostają się do niej za pośrednictwem nawozu stajennego przez użycie na ściółkę naci, dotkniętej tą chorobą i t. p.

Tam gdzie choroba zwójki jeszcze tylko sporadycznie występuje, zdaje się być godnem polecenia, zaraz po odkryciu zarazy, chore krzaki wyjąć, starannie zebrać i spalić. Bo jeżeli chore krzaki pozostawi się między zdrowymi, to później będzie niemożliwe ziemniaki na nasienie wybrać tylko ze zdrowych krzaków. Ponieważ do sadzenia najchętniej używa się ziemniaków średniej wielkości, więc też kłęby, pochodzące z krzaków chorych przedewszystkiem wybrane zostaną na nasienie, gdyż właśnie są pożądanej t. j. średniej wielkości. Przez to popiera się bezwiednie rozszerzenie choroby, co ostatecznie ma ten skutek, że cała plantacya ziemniaków zostanie zniszczona. Ziemniaki pomieszane t. j. takie, które pochodzą z krzaków zdrowych i dotkniętych zwójką, muszą być osobno zsypywane i o ile możności jak najprędzej zużyte i takich mieszanych ziemniaków absolutnie nie powinno się używać do sadzenia. Ponieważ choroba ta niewątpliwie i przez nać może być przeniesiona, przeto pochodzącą z pól zakażonych, musi się starannie zgromadzić i zaraz na polu spalić.

Przypuśćmy, że takie wypadki, jak wyżej przytoczyłem, dotąd jeszcze są rzadkie. Może się jednak zdarzyć, że gdyby nas nawiedziły mokre lata, to zaraza ta mogłaby przybrać szerokie rozmiary, dla tego więc wskazana jest jak największa ostrożność.

Zaraza ziemniaków wywołana grzybkiem *Peronospora* względnie *Phythopthera infestans* pojawiła się około r. 1830, a najpierw także sporadycznie występowała, później zaś w latach mokrych wzrosła do groźnej epidemii, która się wszędzie szybko rozszerzyła i całej uprawie ziemniaków groziła zagładą. co było przyczyną drożyzny i t. z. głodnych lat. Z natury rzeczy wynika, że najwięcej zagrożone okolice są te, które mają grunta nieprzepuszczalne i znaczniejsze opady atmosferyczne: w mokrych latach jednak i grunta piaskowe mogą tak samo zostać dotknięte tą chorobą, jak i grunta zwięzłe, bo choroba zwójki rozszerza się wtedy wszędzie tak samo, jak zaraza ziemniaków wywoływana grzybkiem, wyżej wspomnianym.

W obec klimatu, rzecz prosta, że rolnik jest bezsilny, kto jednak gospodaruje na gruntach ciężkich, nieprzepuszczalnych, ten może przez staranne osuszenie, względnie drenowanie w znacznym stopniu przyczynić się do zapewnienia sobie urodzaju ziemniaków. Grunta bardzo zwięzłe, albo niedostatecznie osuszone w ogóle nie nadają się do uprawy ziemniaków, jeżeli jednak pojawią się choroby, rzecz prosta, działanie ich sprawia zupełne zniszczenie. Grzybka *Phytophthera infenstans* niestety dotąd nie udało się nam wytępić. Jesteśmy w możności tylko spowodowanym przez niego uszkodzeniom przeciwdziałać, mianowicie przez uprawę nowych odmian ziemniaków o bardzo silnej odporności. Przeciw zwojce liści, dodąd również nie mamy żadnego środka radykalnego. Czy użycie zupełnie zdrowego, a więc zarazkiem nie dotkniętego nasienia może być trwałą ochroną, wymaga jeszcze dalszego badania".

W każdym razie nie pozostaje nic innego, jak samoobrona, a mianowicie, w razie choćby sporadycznego pojawienia się zwójki liści, należy postarać się w pierwszym rzędzie o zupełne wolne od zwójki nasienie własnej produkcyi. Cel ten dałby się osiągnąć w ten sposób, że na pewnej przestrzeni (zależnej od ilości potrzebnego nasienia n. p. na 5 lub więcej morgach) należy co kilka dni przeprowadzać ścisłe badania, czy na niektórych krzakach nie pojawiła się zwójka, a w danym razie takie krzaki wyciągać, starannie uprzątnąć i natychmiast palić. Tylko w ten sposób dałoby się uzyskać nasienie własnej produkcyi całkiem wolne od zarazków tej choroby. Przy tem nać z innych pól, na których pojawiała się zwójka, po sprzęcie ziemniaków należałoby bezwarunkowo zniszczyć, a nie używać na podściół, ażeby zarazki zwójki nie dostały się do nawozu, a z nim na pola nawożone.

S. W.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

(*Dłuższe oceny i wzmianki, zamieszcza się tylko o książkach, nadesłanych bezpośrednio do Redakcyi Rolnika*). *Redakcya*

Inż. Z. Chmielewski **Korzyści z mleczarni współdzielczych**. Wydawnictwo Wydziału kółek C. T. R., napisał i wydał przy pomocy zapisu K. Sokołowskiego, pozostającego w zawiadywaniu Kasy pomocy imienia dra J. Mianowskiego, inż. Z. Chmielewski, kierownik Wydziału mleczarskiego C. T. R., wydanie drugie, przej-

rzane i poprawione, skład główny w Centr. T-stwie Roln. i w księgarni p. f. E. Wende Ska, ul. Krak.-Przedmieście Nr. 9, str. 59, cena w kartonie 15 *kop*.

Pierwsze wydanie tej broszury przyczyniło się niemało do prawidłowego rozwoju tak silnego już ruchu mleczarskiego w naszym kraju. Autor, znakomity znawca przedmiotu, umiał w broszurce, skromnej rozmiarami, podać i przekonywujący materyał agitacyjny, i najniezbędniejsze wskazówki, dotyczące warunków rozwoju mleczarni współdzielczej, kosztów urządzenia i sposobów zakładania. W obecnem wydaniu znajdujemy nowy rozdział p. t. „Stowarzyszenia mleczarskie w Królestwie Polskiem“, który oczywiście w pierwszem wydaniu, pisanem przed kilku laty z intencyą rozbudzenia u nas ruchu mleczarskiego i skierowania go na prawidłowe tory rozwoju, nie mógł się jeszcze znaleźć. Kilkoletnia praca kierownicza na naszym gruncie i nowy sposób doświadczenia, pozwoliły autorowi pogłębić wskazówki i w kilku dawniejszych rozdziałach. Książeczka omawiana niewątpliwie spełni swoje zadanie znakomicie.
B.

Pobudka — jednodniówka Wydziału Kółek C. T. R., pod redakcyą W. Bzowskiego, wydanie nowe, Warszawa 1914 r., skład główny w Centr. T-stwie Roln. i w księgarni p. f. E. Wende i Ska, ul. Krak.-Przedmieście Nr. 9, 48 str., form. dużej ósemki, cena 10 *gr*.

Wydział kółek C. T. R. co kilka lat wydaje w dużym nakładzie jednodniówkę, której „zadaniem jest dotrzeć tam nawet, gdzie nie dochodzi „Przewodnik Kółek“, i dostępniejszy jeszcze Kalendarz Kółek rolniczych, dotrzeć — i poruszyć serca, pobudzić myśli, wywołać czyny“. Sądzimy, że obecna „Pobudka“, zawierająca treść zupełnie nową, spełni swoje zadanie nie gorzej od swojej poprzedniczki z przed lat trzech. *B.*

BIBLIOGRAFIA.

Dr *Laurer*, **Zuchtinspektor in Düren, Beiträge zur Abstammungs- und Rassenkunde des Hausrindes**. Berichte des landwirtschaftlichen Instituts der Universität Königsberg i. P. Nr. XIV. 1913. 63 Seiten mit 39 Tabellen und 5 Tafeln. Berlin, P. Parey. Preis 2 *Mk*.

Über Futterrübenbau. Praktische Winke aus der Praxis für die Praxis. Herausgegeben von Domänenrat Eduard Meyer, Friedrichswerth 142 i. Thür.

Kleines Lehrbuch über Haltung, Züchtung und Fütterung der Rinder. Von Dr phil. K. G. Bruchholz, Leipzig 1913, Reichenbachsche Verlagsbuchhandlung.

Prof. Dr *K. Miczyński i J. Jużkiewicz*: **Pola doświadczalne w Łopuszce Wielkiej**. (II Sprawozdanie za rok 1913). Kraków 1914.

Inż. *T. Świeżawski*: **Wiązacz żniwiarko - wiązałek Deeringa**. Lwów 1914.

Kazimierz Baranowski: **Mała Botanika** czyli opis roślin, dziko rosnących na obszarze ziem polskich, a mających zastosowanie w lecznictwie i przemyśle. Lwów 1914.

Janusz Świtalski: **Sprawozdanie z działalności Centralnego Związku kontroli obór przy Tow. roln. Kowieńskiem za rok 1912—1913**. Wilno 1914.

Z rynku zbożowego i pieniężnego.

Wiedeń, 21. kwietnia 1914.

Położenie na rynku zbożowym nie jest dotąd wyjaśnione. Podaż pszenicy we Wiedniu i w Peszcie pozostała tak samo skąpa jak była i ten fakt decydujące na targ wywiera wrażenie. Wiosenne ciepłe powietrze, korzystna ocena stanu zasiewów ze strony ministerstwa rolnictwa w Peszcie, nawet oczekiwanie obfitszego wwozu pszenicy z Rumunii wpływały w minionym tygodniu na osłabienie tendencyi. Młyny powzięły bohaterski zamiar, wstrzymać znowu robotę w młynach, co pozostanie zapewne tylko pobożnym zamiarem. A mimo to wszystko skończyło się na podniesieniu ceny pszenicy na giełdzie sobotniej o 16 halerzy w porównaniu z kursem soboty minionej.

I z Rumunią ta sama bieda. W Rumunii samej popyt się zmniejszył, mimo to ceny pozostały równie wysokie. Import do Austro-Węgier jest stale na porządku dziennym w kalkulacyach handlowych z tej i z tamtej strony granicy, ale prawda stara pozostaje, że lichej pszenicy rumuńskiej w Peszcie i Wiedniu się nie przyjmuje, a już drobne różnice w cenach przy imporcie ziarna dobrego psują jego możność oraz kursy targu tutejszego. Zanim przeto rzeczywiście masy zboża rumuńskiego nie znajdą się w monarchii, nie będzie stąd wpływu na obniżenie cen. Swoją drogą sprzedali już kupcy tutejsi po większej części tę pszenicę rumuńską, która jest w drodze.

Ceny pszenicy na kwiecień się zmniejszają, jeszcze bardziej ceny pszenicy na maj, podczas gdy pszenica na październik utrzymuje się przy cenach. Wszystko to jest niejasne i bez znajomości poszczególnych motywów zgoła niezrozumiałe. Dalszy rozwój stosunków zdaje się być przedewszystkiem zależny od położenia na rynkach zagranicznych. Dzisiaj nie akcentuje się ostro położenie w monarchii, bo popyt jest mały i kupuje się tylko, ile koniecznie potrzeba w oczekiwaniu zmian. Ale intencya nabywania jest w każdym razie nie lepsza, niż podaż i z lepszą ofertą wzrastałaby niewątpliwie.

Żyto podniosło się w cenie w sobotę o 5 halerzy. Wypowiedziane na kwiecień świadczenia znajdują natychmiast nabywców, mianowicie, że austryackie zasoby żyta według ogólnej opinii się przerzedziły i trzeba będzie sprowadzać żyto węgierskie, by potrzebę konsumcyi zaspokoić. Młyny i żyta obecnie kupować nie chcą — zobaczymy jak długo.

Jęczmień zawsze się jeszcze kupuje, a że go bardzo mało na targu po cenach wyższych. Zapotrzebowanie chwilowe kukurydzy zdaje się być pokryte, ale ceny powoli wzrastają, przyczem zwraca się interes ku kukurydzy przyszłej, która albo już płynie do monarchii albo świadczoną ma być w maju.

Owies kupowało się podczas minionego tygodnia i w sobotę mianowicie węgierski, choć był lichy w gatunku: lepszy owies austryacki był o 30 halerzy droższy i wydał się zbyt drogi.

Na rynku pieniężnym austryackim obfitość pieniędzy jest chwilowo, jak na Austro-Węgry znaczna. Ministrowie skarbu w Wiedniu i Peszcie i wspólny minister p. Biliński mają staranie około rynku pieniężnego i starają się pogodzić potrzeby państwowe z zasobami kapitałów w monarchi. Stan Banku austro-węgierskiego poprawił się znowu. *Medio* kwietnia wykazał 42 milionów *K* rezerwy wolnej od podatku. Panowanie § 14 zaznacza się szybkiem załatwianiem postulatów rządzenia, i p. Biliński uzyskał pozwolenie na zrealizowanie pożyczki na koleje bośniackie. Załatwia sprawę w Niemczech w celu ochrony rynku w monarchii i pożycza tymczasem tylko 30 mil. *K* od konsorcyum banków, na których czele stoi *Dresdener Bank*. *J. P.*

Wiadomości bieżące.

Podatek od sprzedaży lasów. Przy uchwaleniu noweli do ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych uzyskali właściciele ziemscy znaczne ulgi w podatku dochodowym, który ma być wymierzony od dochodu z nadzwyczajnych wyrębów i ze sprzedaży lasów. W myśl rezolucyi pos. Abrahamowicza, uchwalonej w komisyi finansowej, a następnie w Izbie posłów, zawiera artykuł 15, punkt III, nowego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku dochodowym następujące postanowienia: »Co do opodatkowania dochodu z nadzwyczajnych wyrębów, wychodzących poza ramy prawidłowego użytkowania (wyręby poza tur-

nusem) zezwala się na następujące postępowanie: Onośną cenę (otrzymaną za sprzedany las) należy opodatkować osobno od reszty dochodu w ten sposób, iż całą cenę dzieli się na sześć równych części i sumę kwot podatkowych, wypadających według skali (§§ 172 i 172 a) od pojedynczych części przypisuje się jako podatek dochodowy od dochodu z lasu za rok następny po osiągnięciu dochodu«.

Doniosłość tego postanowienia ilustruje przykład: Właściciel ziemski, który osiągnął w roku 1913 z posiadłości gruntowej dochód K 9.000, a za sprzedany w tym roku drzewostan ze ze swego lasu miał na czyste K 60.000, (a więc ogółem dochód K 69.000), musiałby w braku powyższego postanowienia zapłacić za r. 1914 tytułem podatku dochodowego kwotę K 3.152. — Wobec powyższego postanowienia zapłaci od dochodu z gruntu (9.000 K) kwotę K 207, i od dochodu z lasu sześć razy po 234 K (tj. kwota podatkowa od 10.000 K jako szóstej części z 60.000 K) K 1.404, razem K 1.611, a więc blizko o połowę mniej (3.152—1611 = 1541).

Wskutek rozłożonego dochodu za pojedyncze części i niedoliczania go do dochodu innych źródeł, zyskuje płacący na progresyi. Oprócz tego mają władze podatkowe — według tego przepisu wykonawczego — zezwolić na spłatę wymierzonego podatku (od nadzwyczajnych wyrębów lasów w odpowiednich ratach), jeżeli istnieją uwzględnienia godne powody i jeżeli płacący da odpowiednie zabezpieczenie. Postanowienia te i ulgi mają jednak tylko wtedy zastosowanie, jeżeli podatnik otrzymał las w spadku, albo posiadał go już przynajmniej pięć lat.

Przyznanie ulg co do wymiaru podatku mają płacący zgłaszać u władz podatkowych I instancyi już we fasyi. Władza podatkowa przedkłada akta przełożonej kraj. dyrekcyi skarbu, która ma z pospiechem zdać sprawę ministerstwu skarbu. Ulg nie przyzna się, jeżeli odnośną posiadłość gruntową (lasową) kupiono nie w celu gospodarczego użytkowania, lecz w celu odsprzedaży. Ustawowo dopuszczalne potrącenia można odciągnąć od dochodu z nadzwyczajnych wyrębów tylko o tyle, o ile tyczą się wyłącznie tego dochodu, albo przekraczają inny dochód płacącego. Rzeczywiście poniesione koszta ponownego zalesienia wyrąbanego lasu są potrącalne. Ulgi te powstały z inicyatywy pos. Dawida Abrahamowicza, życzliwe zaś stanowisko zajęli wobec nich ówczesny minister skarbu, hr. Zaleski i referent w ministerstwie skarbu, dzisiejszy wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, Edward Bugno.

Ze Związku ekonomicznego Kółek rolniczych. Związek ten występuje obecnie ze swoim pierwszem zamknięciem rachunków za r. 1913. Jest to pierwszy rok istnienia Związku, jako stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką. Nie jest to jednak pierwszy rok istnienia tej centralnej organizacyi. Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, jako stowarzyszenie zarejestrowane oparte na ustawie z roku 1873 powstał z dniem 1. kwietnia 1913 r. z przekształcenia dawnego Związku ekonomicznego Towarzystwa Kółek rolniczych, jako spółki z ograniczoną poręką, opartej na ustawie z roku 1906. Ten Związek znów nie był nowym tworem, lecz przekształceniem dawnej Agencyi handlowej przy Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych, gdy z chwilą rozrostu agend musiano jej nadać formę prawną, opartą na kupieckich podstawach. W ostatnim numerze *Przewodnika Kółek rolniczych* podane jest sprawozdanie z posiedzenia Rady nadzorczej Związku ekonomicznego. Posiedzenie to odbyło się, celem zatwierdzenia zamknięcia rachunkowego za r. 1913 i celem ustalenia wniosków na Walne Zgromadzenie co do rozdziału czystego zysku w kwocie 37.819 K 74 h.

Dostawy Związku ekonomicznego wynosiły w dziale rolniczym, t. j. w nawozach sztucznych, nasionach, maszynach rolniczych i paszach treściwych 953.447·— K, w węglu, którego dostarczono 1.948 wagonów 280.762·— K, w dziale spożywczym 2,706,000·— K; główne dostawy działu spożywczego były następujące: 178 wagonów mąki wartości 537·059·— K, 72 wagony ryżu wartości 230.640·— K, 144$^1/_2$ wagona cukru za 205.608·— kor., słoniny i smalcu za 205.608·— K, mydła za 109.341·— kor., Poza temi normalnemi dostawami, Związek ekonomiczny przeprowadził dostawy zbóż dla akcyi ratunkowej, mianowicie żyta i pszenicy pod zasiewy ozime za kwotę 558.312·— K, a następnie ziemniaków na pożywienie za kwotę 799.412·— K. Łącznie zatem wynosiły dostawy Związku ekonomicznego w r. 1913 6 milionów 349 tysięcy 173 koron.

Koszta nadzwyczajne wynosiły za okres dziewięciomiesięczny istnienia Związku 75.261 K 77 h. Z wydatków tych wypadło na płace 49.514 K. W pracach tych partycypowało trzech stałych dyrektorów na kwotę 5.466 H 62 hal., dwóch zastępców dyrektorów na kwotę 5.700·— K, trzech referentów dla poszczególnych działów na kwotę 9.666 K 64 hal., wreszcie 42 urzędników na łączną kwotę 27.144 K 44 hal., reszta przypada na płace woźnych. Poza płacami przypadło na ustawową opłatę kasy chorych, funduszu emerytalnego i podatku osobisto-dochodowego 4.099 K 18 hal.; z innych kosztów administracyjnych wynosiły portorya, telefon i telegramy 8.160 K 54 hal., na stemple, książki i przybory biurowe 2.887 K 34 hal.; reszta przypada na czynsz, opał, oświetlenie, koszta podróży, ogłoszenia i koszta prawne.

Zysk w kwocie 37.819 K 74 hal. uzyskano, mimo że Związek ekonomiczny nie otrzymał żadnych subwencyi ani rządowych, ani krajowych. O subwencye te nie ubiegał się, gdyż przy zakładaniu Związku wychodzono z założenia, że Związek sam bez tej pomocy powinien i musi należycie się rozwijać.

Rada nadzorcza przyjęła propozycye, aby Walnemu Zgromadzeniu przedłożyć następujące wnioski co do rozdziału czystego zysku w kwocie 37.819 K 74 hal.:

a) W myśl statutu Związku ekonomicznego przekazać najpierw do ogólnego funduszu rezerwowego	K	30.000·—
b) wypłacić dywidendę od udziałów po 6 od sta	»	2.029·50
c) na propagandę współdzielczości w organizacyi Towarzystwa Kółek rolniczych . . .	»	1.447·56
d) na popieranie kultury rolniczej . .	»	2.000·—
e) resztę przenieść na rok następny w kwocie	»	2.342·68
Razem .	K	37.819·74

Nabycie cukrowni w Krysztatyku na Bukowinie. Firma M. Fischera zgłosiła likwidacyę, a likwidatorowie postanowili dobra Krysztatyk wraz z fabryką cukru sprzedać galic. bukowińskiemu towarzystwu dla przemysłu cukrowniczego w Przeworsku i Żuczce i towarzystwu cukrowniczemu w Chropinie. Cukrownia w Krysztatyku z powodu konkurencyi nie mogła się utrzymać i zaledwie wytrzymała dwa lata niespełna.

Gospoda ludowa w Warszawie. Zarząd Wydziału Kółek roln. zawarł umowę z dzierżawcą hotelu Polskiego, przy ul. Długiej w Warszawie, mocą której będzie miał do rozporządzenia na każde żądanie całe III. piętro, t. j. 8 pokoi o 20 łóżkach. Nocleg kosztować będzie 40 do 50 kop. wraz z usługą. Przy gospodzie Wydział osadzi swego instruktora, który będzie opiekunem zakładu oraz informatorem. Gdy lud wiejski przywyknie do porządnej i niedrogiej gospody, trzeba będzie, niezawodnie, wkrótce ją powiększyć.

Przywóz ziemniaków do Galicyi. W ostatnich tygodniach przywieziono z Niemiec do Galicyi około 2000 wagonów ziemniaków. Do końca kwietnia spodziewany jest przywóz dalszych 3000 wagonów.

Instytut dla badania dziedziczności. Pierwszy tego rodzaju instytut ma być założony już w lecie b. r. przy wyższej szkole rolniczej w Berlinie. Instytut ten będzie miał dwa oddziały: botaniczny i zoologiczny, pomieszczone w specyalnych budynkach oraz 3 ha gruntu dla doświadczeń.

Melioracye państwowe w Rosyi. *L' Information* donosi z Petersburga, że minister rolnictwa Kriwoszein opracował olbrzymi program melioracyi nieużytków w państwie rosyjskiem, który wykonać może tylko rząd. Wprawdzie dokonywane są nawadniania stepu Mugan na Kaukazie i Głodnego w Turkiestanie, ale są to stosunkowo prace drobne. Piąta część Rosyi europejskiej, czyli 77$^1/_2$ milionów dziesięcin, wymaga melioracyi. Po odjęciu tundr w gub. archangielskiej, pozostaje jeszcze 31$^1/_2$ mil. dziesięcin, czyli przestrzeń równająca się przestrzeni uprawnej w Niemczech. Z tej liczby 14.7 milionów przypada na okręg czarnoziemu i 16.9 milionów na inne okręgi. Prócz tego na Syberyi można oznaczyć przynajmniej 12 milionów dziesięcin, w Turkiestanie 4 mil. (z czego 1.3 mil. terenów, nadających się do kultury bawełny) i 1.3 miliona w kraju Zakaukaskim (również przeważnie zdatnym do uprawy bawełny). Ogółem rolnictwo rosyjskie mogłoby zyskać 50 milionów dziesięcin. Wydatki na melioracye minister rolnictwa oblicza na 2$^1/_2$ do 3 miliardów rubli.

Kronika Towarzystwa.

Zakładanie pastwisk i melioracye łąk. Główny insp. rolnictwa p. Br. Janowski wyjeżdżał do Pikulic w celu założenia pastwiska trwałego i do Rymanowa w celu założenia takiegoż pastwiska i udzielenia informacyi co do melioracyi łąk.

Adjunkt p. E. Anson wyjeżdżał do Kobylnicy ruskiej w celu udzielenia informacyi co do założenia trwałego pastwiska i łąki.

Wieści z prowincyi.

Szanownych korespondentów prosimy o nadsyłanie artykułów do tego działu. *Redakcya.*

Do klęsk elementarnych, które nawiedziły w zeszłym roku nasz kraj, a których skutki ludność rolnicza jeszcze przynajmniej przez dwa lata przykro odczuwać będzie, już nowe się przyłączają w niektórych okolicach. W dniu 28 i 29 marca nastąpił wylew Dniestru i dopływów jego, który w powiecie drohobyckim (najwięcej w pow. sądowym Medenice) i w części powiatu żydaczowskiego, znaczne szkody poczynił. O ile woda zalała tylko pasze i łąki, to o tej porze roku tylko pożytek przyniosła; szkody jednak wyrządzone w polach są w niektórych gminach znaczne. Z gmin powiatu żydaczowskiego najwięcej ucierpiała wieś Nadiatycze i tam oziminy prawie kompletnie zniszczone zostały, a z pól, pod wiosenne zasiewy wyoranych, woda pozabierała wszystkie skiby. Jaki plon ta rola teraz wyda, gdy urodzajna ziemia przez fale uniesiona została, a ziarno zostanie rzucone w ziemię jałową? Takie same szkody wyrządzone zostały i w gminach pow. sądowego medenickiego, leżących nad Dniestrem.

Stan wody przy tegorocznym wylewie był wyższy od stanu przy wylewach roku 1913, nawet niektóre pagórki, które w zeszłym roku sterczały nad wodą teraz były zalane. W stryjskim powiecie także rzeka Stryj z brzegów wystąpiła, tam jednak, o ile się przekonać mogłem, tylko jedna gmina, a mianowicie Strychańce większą szkodę poniosła. I tam rwące fale skiby wyorane zabrały, a naniosły na pola znaczne ilości szutru.

Zanim się jeszcze jedna akcya zapomogowa skończyła, już może zaczną miarodajne czynniki o drugiej myśleć, lecz ta za małoby się przydała; dotychczasowa wiele milionów pochłonęła, a pożytku z niej niema. Lepiejby było zastanowić się nad tem, w jaki sposób możnaby uniknąć przynajmniej na przyszłość klęsk, spowodowanych wylewami, a do tego celu trzeba raz już koniecznie zabrać się do regulacyi rzek naszych w inny, niż dotychczasowy sposób. Od dawna już przystąpiono do regulacyi rzek, nie znam jednak żadnej uregulowanej rzeki w Galicyi wschodniej. Mieszkając od kilku lat w Stryju, widzę, że co rocznie pracuje się w tem samem miejscu. Rzekę Stryj regulują odrazu na całej przestrzeni; pracują i w górnym i w średnim biegu, a ponieważ fundusze na regulacyę są szczupłe, więc kończy się na tem, że tylko co najwyżej uskutecznia się poprawki jakieś w miejscach, co roku na wiosnę uszkodzonych. Cała robota przy regulacyi zasadza się na tem: *ut aliquid fecisse videatur*.

Na zeszłorocznem Walnem zebraniu Oddziału stryjsko-żydaczowskiego zapadła uchwała, aby się wystarać przez Komitet naszego Towarzystwa i przez naszych panów posłów w Namiestnictwie, o zwołanie ankiety wodnej, któraby się zajęła sprawą regulacyi rzek naszych. Dotychczas ani słychu o zwołaniu jakiejś ankiety. Rzeki, które się teraz „niby“ reguluje, tak samo wylewają, jak przed laty, kiedy regulacya milionów nie pochłaniała.

Podatki rząd ściąga, a pieniądze się wprost marnuje. Rolnik, klęskami nawiedzony z roli dochodu nie ma, z czegoż więc podatki zapłacić może? Chyba w tym roku i z chowu bydła nic mieć nie będzie, gdyż od 2 lat się z niego wysprzedawać musiał, a obecnie pozostałe na motylicę ginie. Przeciw depekoracyi trzebaby było coś robić, ale na to trzebaby było ogromnych funduszów, a wiemy, że ich niestety niema. I jakość bydła się znacznie pogorszyła, gdyż wieśniak najlepsze sztuki sprzedać musiał, nie znajdując na gorsze nabywców. Wiem, że bardzo wiele rasowszych krów i cieląt wywieziono za granicę kraju do Czech i t. d. Czech od nas praktyczniejszy, przed 3-ma laty dał nam swe najgorsze sztuki, a teraz najlepsze wykupił. Jakie nędzne bydło (już o ilości tegoż ne mówię) mamy teraz, przekonać się mogłem przy przeprowadzaniu licencyonowania buhai w 2 okręgach powiatu żydaczowskiego. Buhaje do licencyi doprowadzane były nadzwyczaj marne, tak, że pomimo, iż komisya tego roku na utrzymanie danej sztuki przez palce patrzyła, były takie miejscowości, gdzie buhaje z kilku gmin przyprowadzono, a żaden z nich licencyi otrzymać nie mógł. Tow. gosp. powinno się koniecznie u rządu wystarać o znaczniejsze fundusze na zakupno buhai, aby mogło utworzyć w tym roku więcej stacyi buhai, gdyż trudno będzie obecnie zmusić gminy do zakupna gminnych buhai, kiedy taka nędza po wsiach panuje. Dobrymi buhajami przynajmniej da się poprawić z czasem „jakość“ bydła włościańskiego — depekoracyi bowiem zaradzić nie jesteśmy w stanie. *K. P.*

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Odpowiedź druga na pytanie 22.

O ile motylica wśród bydła wybuchła w zimie, ratunku niema żadnego prawie, o ile na wiosnę, to bydlę może przetrzymać tę chorobę, ale trzeba je koniecznie bardzo silnie karmić: grysem, makuchami lnianymi, śrutowanym grochem, nie zapominając o soli i o regularnem pojeniu.

Zmieniać często podściół i starannie codzień bydło czyścić, a dla pewności co do rodzaju choroby: najlepiej wezwać weterynarza. *J. Sz.*

Odpowiedź 3. na pytanie 22.

Na motylicę z dobrym skutkiem używałem „Mikrocidu“ Krzysztofowicza z Brzeżan, wedle przepisu przy silnem odżywianiu otrębami. *A. T.* z S.

Odpowiedź 4. na pytanie 22.

Weterynarz H. Holterbachs z München-Gern zaleca w *Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht* Nr. 13 *Extract. Filicis* pod nazwą *Fasciolin* — Marka *Impfstoffwerk München*, która ma odpowiadać wszelkiem wymaganiom.

Dawka wynosi:

1) dla owiec 3·5 cm^3

2) dla bydła 10—25 cm^3 na sztukę.

Zadaje się przez 5 dni z rzędu rano naczczo powyższą dawkę, pomieszaną z potrójną ilością oleju (oliwy).

Extrakt zabija z pewnością żywe motylice w wątrobie i w przewodach żółciowych bez szkodliwego działania na zdrowie zwierząt. Także jaja, znajdujące się w przewodach żółciowych i w żółci bywają zniszczone i odchodzą.

Jeśli stosuje się *Extrakt* w początkach choroby, póki motylice znajdują się jeszcze w przewodach żółciowych, a sama tkanka wątroby jest jeszcze nienaruszona, wówczas działanie jest najzupełniejsze, gdyż wszystkie motylice znikają bez śladu.

Ale także w późniejszych stadyach choroby kuracya jest jeszcze skuteczna, jeśli zmiany w wątrobie nie zaszły za daleko. Także i w tych wypadkach wszystkie motylice znikają już po 5 dniach. Rany w wątrobie goją się, a zwierzęta przy odpowiedniej pielęgnacyi rychło przychodzą do siebie.

Tylko wtedy *Fasciolin* nie działa, jeśli tkanka w wątrobie jest już tak zniszczona, że i po odpędzeniu

motylic nie może już podjąć swoich funkcyi. Do tego oczywiście nie trzeba nigdy dopuścić.

Bliższych wyjaśnień udziela: *Impsftoffwerk München, Rotmannstr. Nr. 13.* W.

(*Patrz drobne porady. Red.*).

Głosy Czytelników.

Błędne koło.

Omawiano już nieraz sprawę złączenia naszych Towarzystw gospodarskich z Towarzystwem Kółek rolniczych — sprawa ta, może bardzo ważna, utknęła i nic naprzód nie postąpiła. Dlaczego? — Takie pytanie stawia sobie każdy, kto bierze udział w pracy tego lub owego Towarzystwa, a najczęściej w obydwóch i każdy znajduje główny powód w jakiejś niechęci stron obydwóch, choć obydwie strony nie upierają się stanowczo, by każda armia szła swoją drogą — jest w tej sprawie coś, co i Czechom z „niemiaszkami“ nie pozwala dojść do ugody. Przy dobrych chęciach, pewnym uporze — możeby się to dało zrobić. Dawniej, gdy nie było Tow. Kółek rolniczych, do Towarzystw gospodarskich i rolniczych należeli przeważnie właściciele i dzierżawcy dóbr, księża, rządcy i ekonomowie i znikoma ilość włościan. Z powstaniem Tow. Kółek rolniczych i Tow. Szkoły Ludowej, oświata szerokim strumieniem zaczęła płynąć w kraju, chłop zrozumiał, że tak gospodarować, jak dziadek gospodarzył, nie można, bo trudno wyżyć, trudno koniec z końcem związać, a ciężarów przybywa. Zrozumiał, że w organizacyi siła — i garnie się do niej, gdzie tylko oświata zaglądnąć mogła. Kółek rolniczych przybywa, a sądzę, że Kółko powinno być w każdej wsi, a przy Kółku bezwarunkowo Oddział kobiecy. jeżeli mamy dojść do celu i podnieść zniszczoną Galicyę do dobrobytu, i rzetelnej, uczciwej oświaty. Chłop dowiedział się, że Tow. gosp. nie są tylko dla panów, że każdy gospodarz tam należeć może — i dziś, może nie przesadzę, że 75% członków obydwóch Tow. gosp. galic. stanowią włościanie. Dopuszczono też do Tow. gosp. i roln. Kółka rolnicze jako członków i tych bardzo wiele wpisało się w poczet członków c. k. gal. Tow. gosp. i Tow. roln. krakowskiego i to może najlepszy argument, że Towarzystwa te powinny się złączyć. Wszak cele i działalność ta sama? Podniesienie produktywności roli, bydła i t. d. wogóle majątku krajowego, są celem wszystkich rolników, wielkich i małych — najwyższy czas łączyć się, nie dzielić, bo od wieków dzieliliśmy się, dzielą nas, i.. to nas gubi. Lud nasz jeszcze za mało oświecony, za mało uświadomiony, bo inni nad tem pracują, by rozdział nie zniknął, za mało jeszcze pojmuje, co to solidarność, co to jakaś idea — wyraźny pożytek w postaci buhaja, krowy, świń, grysu i t. d. to grunt, mniej patrzy na nawozy sztuczne, na próbne poletka, bo to jeszcze dla niego poezya. A zatem płaci tu i tu wkładkę, a potem szemrze, że tylko jedno grys daje, — to pewnie oszustwo — Kółka dały, a Tow. gosp. daje na całe Kółko n. p. 6—10 q i co tu z tem robić, gdy członków w Kółku 50? — nic innego, tylko panowie sobie zabrali Gdy we wsi posłyszą, że będzie grys tani dla członków Kółka roln. przybywa na gwałt członków, tak zwanych „grysowych“. Dostaje Kółko roln. buhaja na stacyę — oj! wtenczas ruch między członkami, dlaczego Wojciech — nie Michał dostał? -- jasna rzecz: „bo Wojciech się panu liże i przy wyborach za nim gardłuje“. Zjeżdża jaki p. inspektor, n. p. sadowniczy z Zarządu Głównego Kółek roln. — poucza o sadach, o szczepieniu, zakładaniu sadów i t. d ba! zdarzy się, że w jakiś czas przybywa p. inspektor sadowniczy z Tow. gosp. — wykłada, poucza, i trudno, by słowo w słowo mówił to samo, co jego poprzednik, a może inaczej się na sprawę sadów zapatruje, znów, bieda! Chłop głową kręci, próbuje dyskutować i dowodzić, że tamten pan inaczej uczył, i tu wystarczy giest odpowiedni, słówko jakieś, które naukę tamtego pana w kozi róg zapędzi. boć ten z Towarzystwa wyższego, bo c. k. gal. gosp., lub krakowskiego rolniczego i tak na każdem polu, co chyba nie jest dobrze. Mamy Rady Oddziałów i Zarządy powiatowe Kółek rolniczych, znów dwa grzybki do tego barszczu, który się głównie dla ludu gotuje. Zarząd pow. Kółek roln, jako taki, nie wiele zdziałać może, nie mając funduszów, praca to amatorska, z poświęcenia się dla dobrej sprawy, jeżeli się pracuje... jeżeli... — Rady Oddziałów, mając fundusze i inspektorów hodowlanych, a często rolniczych, bez kwestyi wiele zrobić mogą i robią. Nie da się też zaprzeczyć, przeciwnie, wszyscy uznać muszą, że Kółka rolnicze postawiły chłopa na nogi. Zdaje mi się, że koszta administracyi ogromnie by się zmniejszyły, gdyby Towarzystwa nasze zlały się w jedną silną organizacyę i wtenczas działalność byłaby jednolita, i może szersza, a w dobre rezultaty z pewnością obfitsza — wpływ moralny większy, usunięcie niejednego powodu do chuziania na obszarników. Ubyłoby może posad na tytuły, o które my galicyanie lubimy się ubiegać, ale ten ubytek nie przyniósłby straty ani Bogu, ani Ojczyźnie, a może raczej pomógłby do łączności, której nam przecież tak bardzo brakuje. Będzie Rada Ogólna c. k. gal. Tow. gosp. — będzie Walny Zjazd Kółek roln. urozmaicony wyborami do Zarządu Głównego, możeby tę sprawę ktoś poruszył, możeby wybrano jakąś wspólną komisyę, któraby wszystko rozpatrzyła i postawiła na najbliższych zjazdach wnioski, a tymczasem niechby w pismach fachowych sprawę tę wszechstronnie przewentylowano. Przypuszczam, że obstrukcyi nie będzie, a gdyby i była, toć przecież są sposoby do porozumienia się i wzajemnych ustępstw dla dobra ogólnego. *Kostka.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Ogłoszenie.

Sekretarza-inspektora poszukuje Oddział c. k. gal. Tow. gosp. w Mościskach. Wymagane świadectwa z ukończonych studyów Akademii Rolniczej oraz odbytej praktyki rolniczej i **handlowo-rolniczej**, świadectwo moralności i zdrowia. Płaca roczna *K* 2400 — oraz *K* 600 na objazdy. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem prezesa Oddziału: W. Skibniewski w Balicach k. Medyki.

Ogłoszenie.

Komisya asenterunkowa remont Nr. 3 we Lwowie będzie zakupować w Galicyi źrebce na jarmarkach wiosennych w r. 1914: w Kurowicach 5 maja o godzinie 5 przed połud. (na obszarze dwor.), w Busku 6 maja o godzinie 10 przed połud. (na targowicy), w Żółkwi 11 maja o godzinie 10 przed poł. (na targowicy), w Sokalu 11 maja o godzinie 2 po południu (na targowicy), w Dornfeldzie 16 maja o godzinie 9 przed poł. (przed urzęd. gminnym), w Baginsbergu 20 czerwca o godzinie 7 przed połud. (przed urzęd. gminnym), w Stryju 23 czerwca o godzinie 11½ przed połud. (na targowicy) a to pod następującymi warunkami: 1) Ukończony 3 ci rok. 2) Miara co najmniej 158—166. 3) Szlachetne pochodzenie, co musi być udowodnione rodowodem lub kartą stanowienia: cena kupna stosuje się do jakości konia. 4) Źrebce łykawe, tkacze (Weber), wnętry i klacze źrebne są od asenterunku wykluczone. 5) Długie i nieucięte ogony. 7) Siwe źrebce będą asenterowane tylko w ograniczonej liczbie i w razie szczególnej kwalifikacyi. 8) Przy asenterunku należy oddać zupełnie wygotowane i podpisane karty stanowienia, względnie rodowody.

Celem umożliwienia sprzedaży produktów własnego chowu — z wykluczeniem pośredników — także tym hodowcom (drobnym hodowcom), którzy z powodu znacznej odległości nie mogą swoich źrebców dostawić do wymienionych miejsc targowych, wymienia się także te miejscowości, w których prawdopodobnie zakupowane będą źrebce ze stadnin:

W kwietniu. Na Bukowinie: w Kostinie, w Deutsch Satulmare, w Panka, w Karapczin n/S., w Mamornitza, w Kosuszna pod Czerniowcami.

W maju. W Galicyi: w Ożydowie, Rusiłowie, Firlejowie, Jabłonówce, Żelechowie małym, Bełzcu,

Rykowie, Nuszczu, Zagórzu, Podkamieniu, Brodach, Dubiu, Podhorcach, Kulikowie, Tartakowie, Uhrynowie, Chorobrowie, Hujczu, Hulczu, Rudzie różanieckiej, Bełzcu ad Rawa ruska, Wiszence. Chlebowicach, Świrzu, Tuligłowach, Rudkach, Kornalowicach, Tułkowicach, Zalesiu, Klebanówce, Czernielowie mazow., Kołodziejówce, Grzymałowie, Krzywem, Rosochowaćcu, Bucniowie.

W czerwcu: w Nachaczowie, Brzozdowcach, Brzeżanach, Słobódce, Bazarze, Romaszówce, Laskowcach, Chorostkowie, Mielnicy, Borszczowie, Szutromińcach, Korolówce, Olejowej, Oknie pod Horodenką, Gwoździcu, Załuczu, Jezupolu, Toustobabach, Rychcicach, Trzcieńcu, Dydiatyczach. Na Bukowinie: Nepolokoutz i Berbestie.

W których dniach urzędować będzie komisya asenterunkowa w tych wymienionych miejscowościach, mogą interesowani dowiedzieć się u odnośnych właścicieli dóbr.

Hodowcy, którzy mieszkają w pobliżu Lwowa, mogą swoje żrebięta przedstawić komisyi asenterunkowej we Lwowie ul. Zielona l. 67. w dniach, w których rzeczona komisya przebywa we Lwowie,

O bliższe oznaczenie tych dni można zapytać komisyi asenterunkowej we Lwowie ul. Zielona l. 53 za pomocą karty korespondencyjnej.

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie podaje dnia 16. kwietnia 1914 następujące zgłoszenia szukających pracy przez różne powiatowe Biura pracy przy Wydziałach powiatowych:

Brody: 2 podleśniczych, 1 ekonom, 1 chmielarz, 1 kowal, 1 stelmach-stolarz, 2 młynarzy, 1 z nich kierownik samoistny do młyna wodnego turbinowego, 1 palacz maszynowy, 1 chłopak do kredensu, 1 inkasent, pomocnik kancelaryjny. — **Buczacz:** 1 pisarz gospodarski, 1 podleśniczy, 1 gospodarz folwarczny, 1 gumienny, 28 gajowych, 9 ogrodników, 7 kowali, 1 stelmach, 1 furman, 2 służących, 6 kucharzy. — **Cieszanów:** 1 pomocnik ogrodniczy. — **Gorlice:** 10 robotników dziennych. — **Kałusz:** 1000 robotników sezonowych, 1 pisarz. — **Krajowe Biuro:** 1 czeladnik kowalski, lat 18, na dniówkę lub miesięcznie, 1 panna do szycia bielizny, bona, pielęgniarka chorych, 1 gorzelnik, buchalter do gorzelni lub gospod., lat 39, żonaty, 1 gorzelnik, lat 27, żonaty, 1 palacz, lat 32, żonaty, 29 robotników dziennych do robót drogowych i t. podobnych, 1 rządca, ekonom na ordyn. lub po kawalersku, lat 50, żonaty, 1 podleśniczy-pasiecznik, lat 41. — **Limanowa:** 2 ekonomów, samoistnych gospodarzy, pomocników gospodarskich, 1 po kawalersku, 1 dozorca lasu, leśny, na ordynaryę, 11 robotników na warunkach czeskich do późnej jesieni, 2 robotnice sezonowe, 2 kowali dworskich, 1 manipulant drzewny, placowo-kancelaryjny z praktyką, od 1 maja, 1 rymarz, siodlarz, tapicer, lakiernik, 5 chłopców do posług sklepowo-szynkowych, 1 służący także do 1 konia, 1 piastunka, gospodyni dworska, nie czeladnia. — **Lwów:** 1 ekonom, 2 polowych, 1 leśniczy, 1 gajowy, 2 kowali, 3 ślusarzy, 2 stelmachów, 2 maszynistów, 1 palacz, 1 pisarz. — **Mościska:** 1 pastuch do bydła. — **Myślenice:** 27 robotników sezonowych. — **Oświęcim:** 1 strzelec, 1 kucharz do dworu, lub domu. — **Sanok:** 2 leśniczych, 1 pisarz pospodarski, 2 ogrodników, 1 kowal, 1 kucharz, 1 lokaj, 1 gospodyni. — **Tłumacz:** 1 furman — **Żywiec:** 1 gajowy, furman do koni cugowych, magazynier, dozorca z kaucyą, zaraz!, 1 manipulant lasowy do zarządu dóbr i ekspedyent drzewa od 1. maja. 1 kamieniarz, 1 kowal, 1 ślusarz-maszynowy, 1 werkmistrz do tartaku, manipulant lasowy do klasyfikowania drzewa, 1 czeladnik stolarski, budowlany, meblowy, 1 stolarz budowlany, fabryczny, modelowy, 1 cieśla budowlany do pomiaru drzewa, 2 służące do wszystkiego, ewent. kucharki, zaraz! najchętniej do żandarmeryi, 2 pisarzy, pomocników kancelaryjnych, magazynierów, dozorców, zaraz!

*) Lwów oznacza biuro miejskie ul. Arsenalska.
**) Krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym.

Nadesłane.

Torfowa ściółka dla bydła. Dzisiejsza organizacya gospodarstw, osobliwie małych, w kierunku pastewnym z usuwaniem uprawy zbóż, wytwarza coraz silniejszy brak słomy, która jako podściół dla zwierząt, daje się doskonale zastąpić ściółką torfową.

Jeżeli zważymy, że torf więzi w sobie gazy, wytwarzające się przy rozkładzie odchodów i gnojówki, że w odpowiedniej ilości użyty, daje suche i sprężyste legowisko dla zwierząt, że wreszcie sam jako taki przedstawia znaczną wartość nawozową, przyjdziemy do przekonania, że użycie torfu na ściółkę dla bydła, wszędzie gdzie tylko można go dostać po przystępnej cenie, jest w dzisiejszych czasach braku słomy, więcej niż wskazane. Nie wszystkie jednak torfy w równej mierze nadają się na ściółkę. Torfy wyżynne, mchowe odpowiedniejsze są na ściółkę, raz dla tego, że mają dwukrotną siłę napawania się cieczami (gnojówką) i wchłaniania gazów i że dają sprężyste, a zarazem suche legowisko dla zwierząt.

Sprawę ściółki torfowej przypominamy dzisiaj dlatego, że po wylewach czas najkrytyczniejszy dla rolnika, zapasy dawne słomy wyczerpały się, a nowych niema i nie wiele będzie. Dziś może nie jeden gospodarz chętnie spróbowałby ściółki torfowej, gdyby wiedział gdzie nabyć można i co ona kosztuje.

Dlatego podajemy do wiadomości, że najlepsze źródło wybornej ściółki z torfów wyżynnych jest u Hermana Appenzellera w Dolinie, gdzie oprócz tego wyrabia się miał torfowy (proszek desynfekcyjny) do użycia w miejscach ustępowych, jedyny najzdrowszy, odwadniający.

Ściółka torfowa z Doliny, polecana gorąco gospodarzom przez Tow. gosp. kosztuje 300 koron za 10.000 kg franko wagon stacyi Doliny w luźnej nasypce do wagonu. Koszta przewozu ściółki torfowej są bardzo nizkie i mają wyjątkową taryfę. Miejscowości dotknięte klęskami elementarnemi otrzymują 50% opustu kosztów przewozu koleją.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 13. do 19. kwietnia 1914.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
13 p.	43·4	43·8	44·0	+8·4	+13·5	+8·8	+14·0	+6·7	5·6	5·2	6·5	67	45	77	N 2	N 2	NW 1	3	1	0	—	
14 w	43·4	40·1	37·8	4·4	18·4	13·8	19·7	2·3	5·5	5·8	7·4	89	37	62	E 1	SW 2	SW 2	1	0	0	—	
15 ś.	37·6	40·1	40·4	9·3	7·5	5·5	13·8	5·5	7·4	5·8	5·7	86	71	85	NW 5	NW 4	W 3	10	10	10	2.7	●
16 c.	40·1	40·8	44·1	4·4	8·0	3·8	8·5	3·8	5·8	4·9	4·8	93	62	80	W 1	NW 7	NW 2	6	5	1	0.8	● ▲
17 p.	46·7	46·6	47·5	1·6	8·0	2·5	8·3	—0·1	4·2	4·3	4·7	82	55	84	NW 1	NE 3	NE 1	0	6	0	—	
18 s.	47·9	47·6	48·5	2·5	10·5	4·5	10·7	—2·0	3·9	4·3	4·3	70	45	68	N 1	NE 7	NE 1	1	1	0	—	
19 n.	48·7	46·6	45·5	2·6	13·1	7·6	13·2	—2·0	3·3	4·5	5·4	61	40	69	O	NW 4	W 1	0	1	0	—	

Wiadomości handlowe.

Urzędowa cedula

Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie

dnia 20. kwietnia 1914. Godzina $1\frac{1}{2}$ popołudniu.

Usposobienie	Ceny rozumieją się w koronach za 100 kg bez podatku spożywczego miejsce staeya Lwów	od	do
	Pszenica: krajowa 72/74	23·75	24·50
	Zyto: galicyjskie 64/65	19·—	19·50
	Jęczmień: browarniany	18·—	19·—
	» nasienny	18·50	19·—
	Owies: biały galicyjski	17·50	18·—
	» obrokowy	17·50	18·—
	Kukurudza: rumuńska	16·40	17·—
	Ziemniaki: nasienne	6·—	6·50
	Fasola: biała długa nasienna	26·—	26·—
	Groch: „Victoria“ rumuński	27·—	30·—
	» zielony	19·50	21·—
	Bobik:	18·—	19·—
	Wyka: do siewu	20·—	21·—
Spokojne	Słoma: długa na okołoty	7·—	7·40
	» mierzwiasta	6·30	6·50
	Siano: lepsze	8·70	9·50
	» średnie	7·30	7·60
	» z koniczyny	10·30	10·60
	Koniczyna: czerwona rosyjska	230·—	240·—
	» » francuska	180·—	—
Spokojne	Ropa: marka borysławska na maj	7·02	7·03

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 13/IV 1914 do 19/IV 1914. Pszenica 11·00—11·70, żyto 8·30—9·80, jęczmień brow. 8·25—9·25, past. 7·00—7·50, owies zeszłor. 8·00—8·90, hreczka 00.00 do 00·00, groch do gotow. 11·75—14.50, groch past. 9.75—13.50 bobik 9.25—9·75, wyka 9.75—10.50, łubin galicyjski 00.00—00.00, rzepak zim. 14·00—14·25, letni teg. 00.00—00.00, chmiel teg. 180—200, koniczyna czerwona 95·00—120.00 biała 102.00—127.00, szwedzka 70.00—90.00, tymotka 28.00—32.00, siano lepszej jakości 4·30—4·60, gorszej 3·65 do 3·80, otawa 0.00 0.00 siano z koniczyny 5.10—5.25, słoma okłotowa 3.40—3.50, mierzwiasta 3.15—3.20, ziemniaki jadalne (całe wagony 00.000 kg) 3.00—3.25, ziemniaki gorzeln. za 1% skrobi (całe wagony 00.000 kg) 00.00—00.00, nafta zwykła 13.00—14.00, salonowa 15.00 do 16.00, ropa borysławska (100 kg) loco stacya Borysław 6.75—6.80, otręby pszenne 00·00—00·00, otręby żytne 00.00—00.00, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·00—1·26, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·30—1·56, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·40—1·56, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·56—1·80, spirytus kontyngentowy 50·00—50·50, ekskontyngentowy 30·00—30·50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 21. kwietnia 1914.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 12·25—12·50, żyto 9·25—10·00, jęczmień browarniany 8·00—9·00, groch Victoria 11.00—14.00, groch zwykły 9·00—11·00, owies 8·00 9·00, hreczka 9·00—10·00, wyka 9·00—10·00, koniczyna czerwona 75·00—100·00, koniczyna biała 75·00—100·00, spirytus paritas za 50 litrów: 00·00 27·00, nadkontyngent. 00·00—17·00.

Usposobienie zwyżkowe.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 21. kwietnia 1914, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica cisańska (79) 26·05—26·50, peszteńska (79) 25·90—26·35, banatka (78) 25·80—26.10, żyto prima 20·10—20·50, średnie 19·85—20·05, jęczmień pastewny 14·00—15·00, owies prima 15·90—16·50, średni 15·40—15·80, kukurudza węgierska 13·75—14·00, rumuńska 00·00 do 00·00. Cinquantino 00·00—00·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 21. kwietnia 1914.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (76—78 kg) 13·80 do 14·10, banatka nowa (76—78) 13·60 do 13·95, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (77—79 kg) 12·95 do 13·50, słowacka nowa (76—79 kg) 12·90 do 13·50, południowa nowa (76—79 kg) 12·85 do 13·45, rumuńska (78 80 kg) 00·00 do 00·00, rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustryacka (75—78 kg) 12·70 do 13·20.

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 10·00 do 10·50, peszteńskie (72—75 kg) 10·30 do 10·55, austryackie (00—00 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73 kg) 9·95 do 10·30, węgierskie (70—73 kg) 9·95 do 10·30, dolnoaustryackie (70—74 kg) 9·90 do 10·90.

Jęczmień morawski loco stacye 8·20 do 8·60, słowacki loco stacye 7·75 do 8·50 z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacye) 7·80 do 8·50, południowy 0·00—0·00, cisańskie (loco stacye) 0·00 do 0·00 pastewny 7·40 do 7·75, browarniany 6·50 do 7·25.

Kukurudza węgierska stara 7·30—7·55, la Plata 0·00—0·00, Cinq. nowa 9·20—9·60.

Owies węgierski I sorty 8·70—9·30, prima 8.45—8·80, średni 8·25—8·45, czeski, morawski i niższo-austryacki 8·10—8·60, galicyjski 00·00—00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 22. kwietnia 1914. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 56, buhai 8, krów 24, razem bydła rogatego 88 sztuk, jałownika 65, cieląt 000, owiec (kóz) 00, nierogacizny gal. 56, węg. 74 — razem 283. Woły z paszy płacono 80 do 104, woły chude 00 do 00, buhaje 86 do 98, krowy 72 do 80, jałownik 60 do 84, cielęta 00 do 000, nierogacizna galic. 124 do 132, węg 132 do 140, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 000 do 000, woły chude 000 do 000 buhaje 000 do 000, krowy 000 do 000, jałownik 00 do 000, cielęta 00 do 00, nierogacizna gal. 000 do 000, węg 000 do 000.

Kraków, dnia 16. kwietnia 1914. Z miejskiej centalnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 344, cieląt 242, owiec i kóz 0, nierogacizny 384. — razem 970 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje koron 54 do 88, woły chude 70 do 97, b) z paszy 00 do 00, krowy 64 do 88, jałówki 68 do 90, cielęta 57 do 116, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 1·50 do 1·80. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 00 do 000, woły 000 do 000 krowy 000 do 000, jałówki 000 do 000, cielęta 00 do 00, owce i kozy 00 do 00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcyę 825, na konsumcyę innych gmin kraju 73 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 39 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze z dnia 20 kwietnia 1914. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 262 sztuk, — a w szczególności: 262 czeskiego, 00 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 000 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 78 do 102, prima od 103 do 108, wyjątkowo 109 do 112, buhaje od 71 do 91, krowy od 63 do 96; bydło galicyjskie: woły od 00 do 00, buhaje od 00 do 00, krowy od 00 do 00, młode jednoroczne woły i jałówki od 00 do 00, za sztukę bydła chudego od 0·00 do 0·00, bawoły 0·00 do 0·00 koron; bydło węgierskie: woły 0·00 do 0·00, buhaje 0·00 do 0·00, krowy 0·00 do 0·00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 000 do 000. Przebieg targu był mdły.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 21. kwietnia 1914.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·05—3·15 II. (deserowe secunda) 2·75—2·90 III. (stołowe) 2·20—2·40, IV. (kuchenne lepsze) 2·00—2·20, V. (kuchenne gorsze) 1·20.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 20. kwietnia 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono: 3.907 szt. bydła rogatego, z tego: bydła tucznego 3.352, bydła z pastwiska 0·00 bydła chudego 555, według gatunków 2425 wołów, 739 buhai, 714 krów, 29 bawołów.

Przez Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 00 szt.

(Przez Organizacye rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono 736 sztuk.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 2770 szt., z Galicyi 152, z innych krajów austr. 985 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 00—00, średnie 90—104, prima 106 do 108, (wyj 000). Węgierskie woły liche: 68 do 70, średnie 72 do 80, prima 106 do 108 (wyjątk. 000; woły węgierskie krase prima 89 do 90, (wyj. 000,) średnie 70 do 78, liche 66—68. Niemieckie woły liche: 80 do 88, średnie 90 do 104, prima 108 do 112 (wyj. 000). Buhaje 68 do 86. Krowy 66 do 96. Bawoły 00 do 00, węg. bydło z pastwiska 00 do 00, galicyjskie 00 do 00, bydło chude 44 do 56 kor. za 100 żywej wagi:

Niesprzedanych zostało 24 sztuk. Poza granice Wiednia sprzedano 000 sztuk.

Tendencya: Z powodu znacznie większego spędu tylko ceny najlepszych gatunków zdołały się utrzymać, w szczególności spadły ceny buhai o 2—4 hal., bydła chudego do 2 koron za 100 kg w stosunku do zeszłego tygodnia.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 21. kwietnia 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 12.532 sztuk: z tego 4.412 sztuk mięsnych, w tym 0.000 szt. galicyjskich. 8.120 szt. tłust. Przez organizacye rolnicze 364 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 64 szt., organizacye inne 300 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 110 do 120, średnie od 118 do 128, lekkie prima od 134 do 140, (wyjątkowo 00), ciężkie od 130 do 140 K (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 120 do 130, średnie od 104 do 124, stare lekkie 106—120. Ceny sztuk z Moraw: prima od 144 do 146 (wyj. 000, — za 100 kg żywej wagi.

W porównaniu z zeszłym tygodniem spędzono ogółem 8 sztuk mniej, z tego młodych o 1806 sztuk mniej, zaś tucznych 1798 sztuk więcej.

Tendencya: Ceny podniosły się o 4—8 koron za 100 kg.

Giełda zbożowa i towarowa, we Lwowie dnia 22. kwietnia 1914 r. Godzina $1\frac{1}{2}$ popołudniu. Ropa: a) marka borysławska na maj K 7.02 do 0.00 kurs końcowy K 0.00. b) marki specyalne: marka bitkowska K 0.00. Usposobienie bez ochoty.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego — Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.

JEDYNA w KRAJU

Do kartelu niemieckiego nie należąca

FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

St. Wiktor i Sp. w Wróbliku szlacheckim

poleca pod zasiewy wiosenne

Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne **własnego wyrobu**

i po cenach znacznie zniżonych.

Na żądanie wysyłamy oferty odwrotnie.

79

SIEWNIKI do nawozów oryginalne „WESTFALIA“

wyrobu KUXMANNA z BIELEFELDU



wyrobu KUXMANNA z BIELEFELDU

poleca wyłączny zastępca:

Syndykat rolniczy

LWÓW, ulica Słowackiego l. 14.

56

Biuro rachunkowości rolniczej

Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie

a) zakłada rachunkowość w poszczególnych majątkach w zastosowaniu do warunków lokalnych danego gospodarstwa;

b) podejmuje się prowadzenia ksiąg rachunkowych gospodarczych systemem raportów tygodniowych;

c) przeprowadza kontrolę ksiąg rachunkowych, prowadzonych na miejscu w majątkach i sporządza zamknięcia rachunków;

d) układa zestawienia statystyczne na podstawie wprowadzonych ksiąg;

e) udziela porady w sprawach rachunkowych;

f) przyjmuje zamówienia na druki gospodarcze.

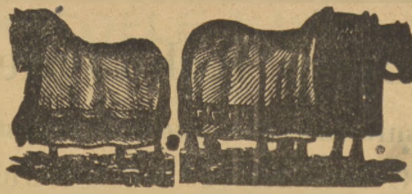
Lokal Biura mieści się przy ul. Chorążczyzny l. 18., parter.

Godziny urzędowe od 9—1 przed południem i od 5—7 po południu.

oo

Telefon Nr. 1910.

Najściślejsza dyskrecya zapewniona.



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 4 K 60 h. za sztukę, a 8 K 60 h. za parę (6 par odsyła się franco).

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150×200 cm., więc okrywają całego konia. — Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steinera domu komisowego połącz. fabryk derek **w Wiedniu, Taborstrasse 27.** 2

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić. — Liczne uznania i powtórne zamówienia. Zarząd stadniny w Radautz, Zarząd dóbr Komarno, Zarząd dóbr Brody, PW. Proboszcz Kolar Tutz, Dr. Wracun, Adwokat Varaso. Właściciele ziemscy: Weichberger Hosva, Grunwald Zorkovac, Rotter Lichten, Mroczkowski Dobrostany, Losenauer górna Moldawia, właściciel młyna sztucznego Toninger i w. i.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Są do sprzedania używane liny stalowe, druciane, grubości od 18 do 21 m/m, długości od 50 do 500 m, są skręcone z kilku linek cieńszych, dających się łatwo rozplątać. Cena po 10·50 K za 100 kg (to jest około 75 mtr.) loco wagon stacyi załadowania (100 kg nowej liny kosztuje 90 koron). Liny te nadają się doskonale jako tanie ogrodzenie pastwisk, pól, dróg, ogrodów, także użyć je można jako ogrodzenie łatwo przenośne. Wysyłki koleją uskuteczni się za zaliczką do każdej stacyi kolejowej. Bliższych informacyi udziela, oraz wysyłki uskutecznia **St. Ramoszyński**, poczta **Mokre** koło Sanoka. 153

W biurze Komitetu c. k. Galicyjskiego Tow. Gosp.

można nabywać następujące:

Tablice poglądowe do nauki rolnictwa.

Pierwsza serya powyższego wydawnictwa Komitetu c. k. galic. Tow. Gosp. została właśnie ukończona i obejmuje następujące tablice, odnoszące się do uprawy traw pastewnych.

I. Trawy pastewne: 1. Owsik złoty: *(Avena flavescens)* 2. Tymotka: *(Phleum pratense)*, 3. Trawa Kupkowa: *(Dactylis glomerata)*, 4. Wyczyniec łąkowy: *(Alopecurus pratensis)*, 5. Grzebienica: *(Cynosurus cristatus)*:

II. Trawy pastewne: 1. Rajgras angielski: *(Lolium perenne)*, 2. Rajgras włoski: *(Lolium italicum)*, 3. Rajgras francuski: *(Avena elatior)*, 4. Wiechlina łąkowa: *(Poa pratensis)*, 5. Wiechlina szorstka: *Poa trivialis)*:

III. Trawy pastewne: 1. Kostrzewa owcza: *(Festuca ovina)*, 2. Kostrzewa czerwona *(Festuca rubra)*, 3. Kostrzewa trzcinowa: *(Festuca arundinacea)*, 4. Kostrzewa łąkowa: *(Festuca pratensis)*, 5. Kostrzewa różnolistna: *(Festuca heterophyla)*:

IV. Trawy pastewne: 1. Tomka wonna: *(Anthoxantum odoratum)*, 2. Mietlica rozłogowa: *(Agrostis stolonifera)*, 3. Stokłosa bezostna: *(Bromus inermis)*, 4. Stokłosa wyprostowana: *(Bromus erectus)*, 5. łosówka wełnista: *(Holcus lanotus)*:

V. Trawy pastewne: 1. Narduszek pospolity: *(Nardus stricta)*, 2. Trzęślica niebieskawa: *(Molinia coerulea)*, 3. Mozga trzcinowata: *(Phalaris arundinacea)*, 4. Trzcina pospolita: *(Phragmites communis)*, 5. Manna okazała: *(Glyceria spectabilis)*, 6. Śmiałek darniowy: *(Aira coespitoza)*.

VI. Trawy pastewne: 1. Drżączka średnia. *(Briza media)*, 2. Kłosownica leśna: *(Brechypodium silvaticum)*. 3. Owsik omszony: *(Avena pubescens)*, 4. Trzcinnik lancetowaty: *Calamagrastis lanceolata*, 5. Perłówka jednostronna: *(Melica nutans)*, 6. Wiechlina roczna: *(Poa annua)*.

VII. Budowa i rozwój roślin trawiastych: *(Gremineae)*, A. Korzenie, źdźbła, liście, krzewienie się.

VIII. Budowa i rozwój roślin trawiastych: *(Greminae)*, B. Kwiatostan, Kłosek, kwiatek, owoc i nasienie.

IX. Najważniejsze właściwości pospolitych gatunków traw pastewnych. Zestawienie tabelaryczne właściwości całych roślin i ich nasion, wartości pastewne, opis botaniczny, ilość wysiewu i t. d.

X. Przyrządy do suszenia paszy: 1. Ostewka, 2. Ostew naturalna, 3. Rogal, 4. Rogal finlandzki, 5. Trójnóg, 6. Piramida, 7. Trójnóg składany, 8. Płot ze sznurami, 9. Płoty drewniane, 10. Buda, 11. Grabie i widły.

Powyższe tablice wydane są w czterech rodzajach po cenach następujących:

Cena za egz. wielkości 105 × 75 *cm* wynosi:

Na papierze	0·40 kor.
» » z listewkami	1·— »
» » do składania podklejonem płótnem	1·40 »
» » podklejonym płótnem, z listewkami do zawieszania	1·70 »

Tablice od I—VI włącznie w barwach i wielkości naturalnej, tablice VII—X są wykonane czarnym drukiem. Wszystkie tablice prócz rysunków opatrzone są treściwym opisem.

Biuro techniczne

Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie

1) udziela ustnych i pisemnych informacyi i porad we wszystkich gałęziach inżynieryi wiejskiej;
2) opracowuje projekty i kosztorysy:
a) wszelkiego rodzaju budynków gospodarskich,
b) osuszania, drenowania i nawodnienia gruntów,
c) szluz, jazów i wyzyskania siły wodnej,
d) kanalizacyi i zaopatrzenia w wodę folwarków;
3) bada i ocenia takie projekta i kosztorysy;
4) obejmuje kierownictwo robót, przeprowadza kolaudacye i rewizye rachunków;
5) przeprowadza oszacowania budynków;
6) wykonywa zdjęcia, pomiary i wytyczenia;
7) pośredniczy w sprawach technicznych wobec władz i firm.

Zamówienia wykonywa się szybko i sumiennie za opłatą połowy obowiązującej w Galicyi taryfy wynagrodzeń Izby inżynierskiej.

Lokal biura mieści się przy ul. Chorążczyzny l. 18., parter.

00 **Telefon Nr. 1910.**

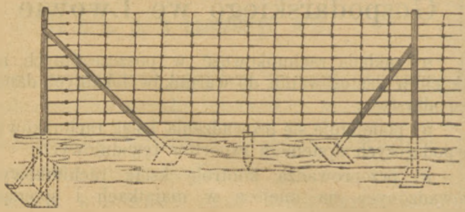
Bliższych informacyi udziela się na życzenie odwrotnie.

HUTTER i SCHRANTZ T. A.

W WIEDNIU, PRADZE i BUDAPESZCIE

poleca po cenach fabrycznych konkurencyjnych:

Nr. kontr. 57. **106**



siatki druciane, surowe i cynkowane do ogrodzeń domów, will, ogrodów, parków, kościołów, szkół, cmentarzy itp., bramy i furtki — ogrodzenia lasów, zwierzyńców, łąk, pastwisk itp. wielkich przestrzeni, sposobem siatkowym lub drutowym, ogrodzenia placów do gry »Lawn-Tennis«, rafy do szutru i piasku, kosze ochronne dla piskląt, gniazda dla kur, ochrony siatkowe do drzew, szczotki druciane, **drut kolczasty i gładki „Lamelle“, cynkowane paski blaszane skręcane**, do ogrodzeń torów kolejowych, pastwisk, lasów, liny druciane do promów i transmisyi.

Ceny fabryczne — solidne i fachowe wykonanie zleceń, dogodne warunki spłaty.

Cenniki, kosztorysy, wzory w naturze, dostarcza ZASTĘPCA FIRMY dla Galicyi:

HENRYK WONSCH

we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 9. Telefon nr. 990.

Celem wzięcia wymiarów i przedłożenia oferty na większe ogrodzenia siatkowe, wyjeżdża zastępca firmy na prowincyę własnym kosztem.

HERBATY

chińskie i angielskie, ciemno naciągające o wybornym smaku i aromatyczne :: ::

poleca **36a**

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie — ul. Teatralna 3.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Na sezon wiosenny!

Księgarnia Gubrynowicza i Syna we Lwowie

poleca

Miczyński: Uprawa roli i roślin	3·90	*K*
» Rolnik wzorowy, opr.	2·10	»
Otmianowski: Melioracye łąk z 70 rysunkami	4·—	»
Tyniecki: Ogród warzywny i owocowy .	5·—	»
» **Ogród kwiatowy i drzewa owocowe**	4·50	»
» **Sadownictwo gospodarskie** .	1·50	»

Księgarnia poleca wielki wybór dzieł z różnych dziedzin wiedzy i beletrystyki. Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. **142**

Objęliśmy wyłączne zastępstwo sprzedaży

Mączek kostnych odklejonych i nieodklejonych

Akcyjnego Tow. Zakładów Chemicznych „STREM“ w Warszawie.

Szczegółowe warunki na żądanie.

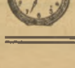
Syndykat Rolniczy

we Lwowie **66**

Słowackiego 14.

Poszukuje się dzierżawy

majątku we wschodniej Galicyi od czerwca b. r. lub marca 1915 roku.
W. Surzycki, Kraków, Karmelicka 27. 160



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona Nr. 3
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 illustr. zegarków tow. jubil. i muzycznych.

Dobre, zdrowe,

Kartofle jadalne,

wszelkich gatunków, oferuje tanio na sprzedaż 167
L. W. BLUMENTHAL,
Hammerstein, (Prusy Zachodnie).